Nr. 57. We Lwowie — Wtorek 26 Lutego 1901. Rok XLI

Redaktor naczelny: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7. parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 zł 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstätte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emarick Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu.

Niemiecki „Culturkampf“ w austryackim parlamencie.

(Od naszego sprawozdawcy parlamentarnego).

Wiedeń 24 lutego.

(t) Obok spraw językowych wyłania się teraz w radzie państwa nowy objaw, mający służyć nieprzyjaciołom Austryi za środek do rozbijania parlamentu i parlamentaryzmu w ogólności, a wreszcie i państwa samego. Jest to ruch prusofilski, wszczęty pod hasłem: *Los von Rom.*

Stronnictwo Schönerera i Wolfa, które przyjęło obecnie oficyalną nazwę „zjednoczenia wszechniemieckiego“ (*alldeutsche Vereinigung*) rozpoczęło dobrze obmyślaną i przygotowaną kampanię polityczną przeciwko katolicyzmowi w Austryi, słusznie uznając, że silny katolicyzm stanowi nieprzepartą zaporę szerzenia się prusofilskiej propagandy w krajach należących do korony Habsburgów, zwłaszcza pomiędzy ludnością niemiecką. W poprzedniej kadencyi wyborczej liczyło to stronnictwo 8 głosów w izbie poselskiej, ostatnie wybory dały mu aż 21 mandatów, tak, że obecnie może zjednoczenie wszechniemieckie wnosić interpelacye i wnioski samodzielnie, nie potrzebując szukać poparcia u innych stronnictw. Czyni też użytek z tego prawa w sposób bardzo rozległy. Stronnictwo Wolfa i Schönerera przerzuciło się teraz z zakresu walk czysto językowych o panowanie niemiectwa w Austryi, na pole wyznaniowe. Klub ten składa się przeważnie z posłów, którzy byli katolikami, ale w ostatnich czasach przyjęli z pobudek polityczno-narodowych wiarę luterską jako specyficznie niemiecką. I z fanatyzmem, właściwym renegatom, rzucają się oni teraz na katolicyzm, chcąc przeprowadzić dowód, że byli niby z musu porzucić wiarę katolicką, wskutek „krzywd i ucisku“, jakiego doznaje w Austryi, według ich twierdzenia, pod wpływem przewagi katolicyzmu żywioł niemiecki.

Przenosząc walkę narodową, o szerzenie przewagi niemiectwa, spodziewają się rozbić tym sposobem szeregi niejednego ze stronnictw, z innych zresztą pobudek ruchowi wszechniemieckiemu przeciwnych. Spodziewają się *Alldeutschery*, że skoro podniosą w Austryi hasło walki przeciwko katolicyzmowi — według tradycyj bismarkowskiego *Culturkampfu* w Prusiech, od razu pozyskają dla siebie żywioły liberalne w innych obozach, w innych kierunkach sobie przeciwne.

I w sobotę mieliśmy w nieszczęsnym parlamencie austryackim pierwszy taki dzień, w którym miejsce zwyczajnych hec językowych czesko-niemieckich, zastąpił olbrzymi skandal, urządzony przez stronnictwo Wolfa i Schönerera pod hasłem *Los von Rom.* Organ Wolfa *Ostdeutsche Rundschau* pisze dziś o wczorajszem posiedzeniu izby: „Wczorajszy dzień zasługuje na to, ażeby zapisany był jako uroczysty w rocznikach ruchu pod hasłem *Los von Rom.* Wysadziliśmy bowiem minę potężną w obozie polsko-klerykalno-feudalnym.“

Całe dziennikarstwo wiedeńskie, żydowsko liberalne z *Neue freie Presse* na czele jest pełnem zachwytu z powodu rozwijającej się nowej walki religijnej pomiędzy chrześcijańskimi ludami Austryi — rozpoczynanej jak zwykle w imię postępu i swobody sumienia.

Posłowie dr. Eisenkolb i Frank Stein, ze stronnictwa Schönerera, obaj renegaci, którzy świeżo porzucili katolicyzm przed wyborami, przechodząc na luteranizm, wnieśli w piątek interpelacyę, w którą wkleili skonfiskowaną w Austryi, wydaną w zeszłym roku w Szczecinie, broszurę niejakiego Grossmana, zohydzającą, w obrzydliwy sposób katolickie Sakramenty, a zwłaszcza Sakrament pokuty. Myślą przewodnią tego pismidła jest przeprowadzenie dowodu, za pomocą wyrywkowo powybieranych i poprzekręcanych cytatów z pism teologicznych św. Alfonsa Liguorego, że konfesyonał jest rozsadnikiem zepsucia moralnego.

Wiceprezydent Prade. sympatyzujący ze stronnictwem Wolfa i Schönerera przyjął tę ohydną interpelacyę i dał do odczytania. Skoro gruchnęła o tem wiadomość w izbie, wywołało to najżywsze oburzenie u wszystkich stronnictw, które wyznają zasadę, że co najmniej cudzych uczuć religijnych poniewierać nie wolno. Pod naciskiem tego powszechnego oburzenia przeciwko sobie zgodzili się Schönererianie na częściowe cofnięcie swojej interpelacyi, lecz pod warunkiem, że prezydent poświadczy, iż zawierała ona dosłowne cytaty z pism św. Alfonsa Ligouri.

Prezydent warunek ten odrzucił, zarządził tajne posiedzenie izby, na którem kazał odczytać całą interpelacyę. Na tem tle wywiązała się kilkugodzinna, bardzo namiętna rozprawa, której wynikiem była prawie jednomyślna uchwała izby, postanawiająca wykluczenie interpelacyi Eisenkolba i Steina z protokołu stenograficznego. Głosowali za tem niektórzy socyaliści i wszyscy żydzi zasiadający w izbie. Prezydent skonstatował, że uchwała ta jest objawem, który dowodzi, że wszyscy porządni ludzie bez różnicy przekonań i narodowości potępiają nadużywanie nietykalności poselskiej w tak ohydny sposób.

Schönerer odpowiedział na to okrzykiem: *Los von Rom!*

Ten sam Eisenkolb wystąpi równocześnie z wnioskiem, domagającym się walki z instytucyą katolickiego małżeństwa.

Przemówienie Wojciecha hr. Dzieduszyckiego.

Na sobotniem tajnem posiedzeniu Izby posłów, jak już wiadomo z telegramów, przemawiał imieniem Koła polskiego Wojciech hr. Dzieduszycki. Podane telegraficznie streszczenie jego mowy, obecnie uzupełniamy:

„Żałuję bardzo że niniejsze posiedzenie jest tajnem, — rzekł hr. Dzieduszycki — gdyż pragnąłbym to, co tu mam oznajmić, wypowiedzieć głosem tak donośnym, aby doszedł do najszerszych warstw ludności. Nie znam dokładnie treści interpelacyi, o której jest mowa, ale z oznajmienia pana prezydenta wiem, że obraża ona religijne uczucia ludu i zawiera takie w najwyższym stopniu wstrętne ustępy, że sami interpelanci żądali, aby prezydent stwierdził, iż owa interpelacya jest w pewnej części dosłownem tłumaczeniem dzieła: „O filozofii moralności“ św. Alfonsa Ligurvjskiego.

Przy tej sposobności padły w tej Izbie okrzyki: „*Los von Rom*“! Jest to hasło pewnej partyi, która do sporów narodowościowych przyłączyć chce jeszcze walkę religijną, aby wszystkiemi sumieniami wstrząsnąć, aby wszystkich mieszkańców tego państwa podniecić i wzburzyć. Przezwyczaiłem się już niestety do tego, że w tej Izbie zanikł zmysł politycznej przyzwoitości i słyszałem tu już nie raz, jak teologiczne kwestye wciągane były do dyskusyi. Mieszanie religijnych kwestyj do spraw politycznych jest zawsze wielkim błędem i ci, którzy w celach agitacyjnych grają na religijnych uczuciach ludu, ściągają wielką odpowiedzialność na swe sumienia. Nie wolno zapominać, że religia jest świętem uczuciem dla ludzkiej duszy. Tej świętości nie wolno dotykać gburowatą ręką. Niestety religijne uczucia ludności znacznej większości mieszkańców tego państwa bywają teraz zbyt często zatruwane. Oświadczam, iż musimy się najenergiczniej przeciwko temu zastrzedz, aby te religijne uczucia, do któregokolwiek wyznania byłyby przywiązane, były obrażane.

W ten sposób wnoszoną byłaby dalsza, niebezpieczna trucizna w zatrutą już i tak polityczną atmosferę. Czynimy tak, jak gdybyśmy wcale nie byli świadkami wielkiej odpowiedzialności, która na nas cięży w obec państwa, ludów i historyi. Bawimy się zabójczą bronią, jak dziecko, które się bawi ogniem, nie wiedząc, iż ojcowska strzecha nad jego głową może pójść z dymem. Zachowujemy się tak, jak gdybyśmy się uparli przy tem, aby parlament zupełnie osłabić, aby już z swych prac korzystać, ani swych obowiązków spełniać nie mógł. Postępujemy tak, jak gdybyśmy cały świat przekonać chcieli, iż politycznie jesteśmy niedojrzali, jakgdybyśmy tę izbę ośmieszyć chcieli i dla teraźniejszości i dla historyi.

Niektórzy posłowie nadużywają swego stanowiska, aby w tej sali rozpalać wszystkie uczucia nienawiści, aby każdą część ludności podjudzać przeciw drugiej, aby każdą, gojącą się już ranę na nowo rozjątrzać i ciało naszego społeczeństwa coraz to nowemi ranami pokrywać. Nie dość im narodowościowych sporów, chcą jeszcze wszczęć w tem państwie wojnę religijną, wojnę domową na wszystkie fronty.

Do podżegaczami mogę nazwać tych, którzy tego parlamentu chcą nadużyć do religijnej propagandy. A jest nią to, moi panowie, coście dzisiaj przedsięwzięli. Nie osiągniecie jednak w ten sposób niczego, gdyż niedocenicie rozsądku swoich wyborców. Jako ostrze przeciw katolicyzmowi wyciągacie książkę, która rzekomo ma być przeznaczona dla seminaryów duchownych i zawiera ustępy, które bez obrażenia przyzwoitości nie mogą w tej izbie być odczytane. Nawet najbardziej ograniczony pomiędzy waszymi wyborcami wie, że najprzykładniejszy student medycyny musi się uczyć o rzeczach, które opowiadać publicznie byłoby nieprzyzwoitością, a przecież panowie zaprzeczyć nie możecie, że książka nauczająca o tych rzeczach jest dobrą i pożyteczną. W podobnem położeniu jak lekarz znajduje się i kapłan, a zwłaszcza spowiednik, ten musi znać wszystkie tajemne grzechy. Każdy z waszych wyborców to zrozumie i przyzna, że dla celów agitacyjnych chwyciliście się broni niedozwolonej.

Powtarzam, że do tej chwili nie znam treści tej interpelacyi; wiem tylko, że wszystko co ona najświętsze uczucia katolików i uraga z wszelkiego poczucia wstydu. W imieniu całego Koła polskiego protestuję przeciwko tej i jej podobnym interpelacyom. Ponieważ pragniemy, aby wszelkie religijne uczucia i ogólna moralność znajdowały ochronę w tej izbie, wyrażam nadzieję i przekonanie, że pan prezydent i w przyszłości potrafi zapobiedz, aby takie interpelacye do protokołu parlamentarnego się nie dostawały“.

Przemówienie hr. Dzieduszyckiego często było nagradzane oklaskami z ław polskich i centrum katolickiego, jakoteż przerywane okrzykami prusofilskich szenererowców.

Drogi wodne.

Na porządku dziennym onegdajszego posiedzenia parlamentu stał pomiędzy innymi wniosek czeski, dotyczący kanału Dunaj-Weltawa-Elba. Na tem tle wywiązała się wielka rozprawa o budowie dróg wodnych w Austryi. Wniosków, dotyczących tego przedmiotu jest cztery, mianowicie:

posła Kaftana o budowę kanału spławnego od Dunaju, Weltawą do Elby;

posła Silenyego o budowę kanału Dunaj-Odra i od Odry do Elby;

posła Luegera o budowę kanału Dunaj-Odra;

posłów Rapaporta i Merunowicza o budowę dróg wodnych w Galicyi: San-Dniestr, Wisła-Odra, o ewentualne połączenie Galicyi z systemem kanałów rosyjskich, kanałem od Sądowej Wiszni na Lwów do Brodów, a wreszcie łączy się ten wniosek z wnioskami Silenyego i Luegera co do budowy kanału Dunaj-Odra.

Otóż Czesi swoje wnioski, dotyczące budowy dróg wodnych potrzebnych dla Czech i Morawy postawili w formie wniosków naglących. A ponieważ wyrażają one tylko teoretyczne żądanie izby, ażeby rząd jak najspieszniej projekty ustaw, dotyczących tego przedmiotu radzie państwa przedłożył, więc taka rezolucya mogłaby być istotnie bez wielkiego zachodu uchwaloną, choćby zaraz, bo ani o sposobie, ani o kosztach budowy nic nie mówi. Koło polskie głosowało atoli przeciwko nagłości wniosków Kaftana i Silenyego z powodów, które po części wyłuszczył w izbie poseł Dawid Abrahamowicz.

Mianowicie zwrócił on uwagę na to, że gdyby czeskim wnioskom przyznano nagłość, to zostałyby one dziś w izbie formalnie załatwione, inne zaś wnioski, tego samego przedmiotu dotyczące, a nie ubrane w formę wniosków naglących, mogłyby czekać na pierwsze czytanie i rok cały, chociaż przedmiotowo są one równie naglące dla tych krajów koronnych, do których się odnoszą, jak usplawnienie Weltawy w całej jej długości, albo budowa kanału Dunaj-Odra dla Czech i Morawy. Uchwalenie nagłości dla czeskich wniosków i odsiedziłoby w sposób niczem nieusprawiedliwiony inne wnioski o budowę dróg wodnych. Koło popiera natomiast bezzwłoczne odesłanie wszystkich wniosków, odnoszących się do sprawy budowy dróg wodnych, bez rozprawy wstępnej do komisyi, i traktowania ich w sposób pospieszny i o ile tylko na to regulamin pozwala skrócony, gdyż zgodnie z Czechami uznaje także i Koło polskie naglącą konieczność polityki ekonomicznej we wielkim stylu, w kierunku inwestycyj na budowę całej sieci dróg wodnych.

Działalność ks. biskupa Pukalskiego.

Od jednego ze starszych kapłanów dyecezyi tarnowskiej i zajmującego tam znamienite znaczenie w hierarchii kościelnej, otrzymujemy list następujący:

Tarnów d. 24 lutego.

Errare est humanum — upierać się atoli przy błędzie rzeczą nierozsądną. Wzmianką z przed tygodnia wyrządziliście naszej dyecezyi krzywdę, ale dobrze, że umieliście ją naprawić i naprawili artykułem w numerze dzisiejszym „Dyecezya tarnowska“. Informator owego artykułu bardzo trafnie podał wam uwagi, dotyczące gorliwości i zapału do pracy tutejszego duchowieństwa. Utrzymuję również a chyba ze stosunkami dyecezyi tarnowskiej jestem dokładnie obznajomiony, — że czcigodny ks. biskup Wałęga znajdzie tu takich dzielnych księży, z którymi będzie mógł czynić formalnie cuda.

Ale nie o duchowieństwie tutejszem chcę dziś pisać — wyręczył mnie już w dzisiejszej *Gazecie Narodowej* kto inny — a natomiast pragnę słów parę wam przesłać o ks. Biskupie Pukalskim, którego, jak widzę, działalności dostatecznie nie oceniono.

Całem nieszczęściem, księdza biskupa Pukalskiego było, że się urodził w Cieszynie — i że przyszedłszy do Tarnowa na biskupa w roku 1852, a więc nie długo po osławionej i smutnej pamięci rzezi galicyjskiej r. 1846 — wobec odzywającego się powstania r. 1863 i wobec budzących się z każdym rokiem coraz silniej uczuć patryotycznych, uchodził u wielu za tak zwanego Schwarzgelbera. Tymczasem fakta dowodzą, że nim nie tylko nie był, ale przeciwnie całą duszą był Polakiem, sam ród swój wywodząc od Pukalów ze Szczepanowa, miejsca rodzinnego św. Stanisława Szczepanowskiego Biskupa, a rodzice jego (ojciec był kuśnierzem) nawet po niemiecku nie umieli (są to jego własne słowa). Gdyby żył dzisiaj, stawianoby go za wzór patryoty.

Jakież na to dowody, że nie był „Swarzgelb?“

1) Wszystkie przemowy swoje do ludu w czasie 33-letniego Pontyfikatu sam miewał po polsku, sam działtę szkolną katechizował, a nie posługiwał się tłumaczem, jak to robi Em. kardynał ks. Kopp na Śląsku austryackim, który do ludu polskiego mówi po niemiecku, potem kapelanowi (Jezuicie) Polakowi każe te samo powtarzać po polsku, i który założył na granicy Śląska seminaryum niemieckie dla ludu polskiego. To jest więcej niż „czarno-żółtość“, bo to jest *Polakenfresserei* a jakoś mu to uchodzi i zapewne o tem nikt nie pisze.

2) Kochał i wspierał polską młodzież. Na każdego pierwszego w każdym miesiącu roku — 30 ucznióm gimnazyalnych przychodziło do pałacu biskupiego, a śp. ks Pukalski osobiście każdego obdarzał datkiem pieniężnym. Sam byłem naocznym świadkiem, jak pewnemu dotąd żyjącemu pedagogowi, darował futro, które zdjął ze siebie powróciwszy ze spaceru. Był protektorem bursy św. Kazimierza w Tarnowie i bursy Stefana Batorego w Wadowicach; pierwszej darował 500 zł., drugiej 1000 zł. Wspierał znacznymi datkami „O gnisko“ wiedeńskie, *Gwiazdkę cieszyńską* i liczne dzienniki polskie w kraju i za granicą.

3) nie był czarno-żółtym, bo gdy jego poprzednik śp. biskup Wojtarowicz, którego rzą...

20

P. LOTI.

Ramuntcho.

Tłómaczone z francuzkiego przez At.

(Ciąg dalszy).

Bo są takie czary w naturze nakazane wszechpotężną mocą, aby nam rzucić garść jasnych wspomnień na smutną drogę powrotu do głębin ziemi.

— Nie odpowiadasz Graziello?

Wiedział, że była na równi z nim upojona, odczuwał jednak, że jakiś szary cień rzuca się na jej promienne marzenia.

— A twoje papiery? przyszły? — zapytała nagle.

— Przyszły zeszłego tygodnia jeszcze, wszak mówiłem ci o tem.

— Jeżeli nie będziesz teraz służyć w wojsku, będziesz dezerterem..

— Dezerterem... Nie będę mógł tu nigdy powrócić... zapomniałem.

Jakże była nieszczęśliwa, że to ona, ona sama jest bezpośrednią przyczyną nie ziszczenia przecudnych planów! Ach, mój Boże, dezerterem! on jej Ramuntcho! To znaczy wygnańcem z ukochanego baskijskiego kraju! Ten wyjazd do Ameryki stał się dla niej w tej chwili strasznym, nad wyraz poważnym, jak śmierć... Kiedy droga do powrotu odcięta. Więc cóż robić?...

Tymczasem siedzą przytuleni do siebie i milczą; żadne z nich decydować nie chce, czekając wyroku drugiego, czy też zostać, czy jechać im wypadnie.

W ich młodych sercach rośnie lęk przed szczęściem ofiarowanem tam za oceanem, skąd powrócić nie będą mogli nigdy...

Woń jaśminów i powojów rozchodzi się ciągle. W ciepłą noc czerwcową jakaś tuląca słodka ciemność ich otacza, a w ciszy nocnej wyraźnie rozbrzmiewa głos żabki drzewnej, niby wołanie miłosne z zielonego traw dywanu. Wśród czarnej koronki gałęzi drzew na przeczystem tle nieba, niby krople fosforu drżą miliardy niezmienych światów.

Głos dzwonu ogłaszający gaszenie świateł, rozbodził się poważnie po dolinie. Potężny ten dźwięk wśród ciszy czerwcowej nocy jest dla nich jakby głosem doradczym, decydującym w chwili wahania. W milczeniu, ciągle przytuleni do siebie, wsłuchują się z wzrastającem wzruszeniem.

„Nie idźcie w świat daleki bezpowrotnie — mówi głos dzwonu, — nieznane ziemie, obce kraje są dla młodych tu, do Etchezar trzeba powrócić na dnie ostatnie — na śmierć. Nigdzie nie będzie sen wasz tak spokojnym, jak pod cichą płytą granitu na starym cmentarzu... nikt was nie zbudzi tak jak ja do snu wiecznego, jak mój głos...“

A oni wsłuchiwali się w głos dzwonu posłusznie, potulnie, jak dwoje dzieci o jasnych duszach; Ramuntcho zaś poczuł na twarzy łzę palącą, co spływała z czarnych oczów Grazielli.

— Nie, nie będę dezerterem... nie miałbym odwagi.

— Wiedziałam o tem, mój Ramuntcho...

I do łez Grazielli zmieszały się dwie jak perły łzy jego i potoczyły się razem... Klamka zapadła... minęli szczęście, co czekało uśmiechnięte u drzwi... oddali wszystko niepewnej przyszłości!.., a tymczasem oddani powadze smutnej decyzyi, zastanawiali się, co czynić wypada.

— Możnaby napisać do wuja Ignacia — mówiła Graziella — dziękując za pamięć i oznajmiając, że po skończonej służbie wojskowej przyjedziesz i że ta. która jest twoją narzeczoną, składa mu tysiączne dzięki i wraz z tobą przyjedzie po upływie trzech lat.

— A gdybyś, Graziello, pomówiła teraz z matką, gdybyś pomówiła... bo widzisz wszystko się zmieniło.

Odgłos cichych kroków doleciał ich, a z za muru ukazała się czarna sylwetka mężczyzny, widocznie ich śledzącego.

— Uciekaj Ramuntcho! Do jutra, do widzenia.

I za ćwierć sekundy nie było już nikogo. On ukrył się w powodzi krzaków i traw, a ona lekko jak ptak furknęła przez okno.

...Do jutra? czy na zawsze?... Przy pożegnaniu myśleli zawsze, co im niepewne jutro przyniesie...

XXI.

Głos dzwonu z kościółka w Etchezar, kochany słodki głos,co zwiastuje Anioł Pański, odlot duszy w nieznany, tajemniczy świat, lub głosi radośnie dnie świąteczne, brzmi wesoło i tonie w dali w słoneczny czerwcowy dzień.

Wieś cała ustroiła się w biel, z okien domów powiewają białe haftowane draperye a procesya Bożego Ciała przesuwa się zwolna i powanie wśród powodzi białych róż. Góry brunatno czerwone, groźne i potężne, dziwny stanowią kontrast z biało ubranemi dziewczątkami, co sypią liście i kwiaty. Wszystkie chorągwie powiewają w jaskrawem słońcu, chorągwie, co znały to słońce od wieków, widując zaledwie dwa razy na rok.

Ogromną białą chorągiew Madonny zahaftowaną złotem niesie Graziella, przybrana w biało ubrana, z oczami tonącemi w jakimś mistycznym śnie. Za dziewczętami idą mężatki w czarnych welonach, pomiędzy niemi Franchita i Dolores, dwie zacięte nieprzyjaciółki. W końcu postępują mężczyźni, najwięcej głów siwych, o smutnych, pełnych rezygnacyi oczach, twarze starców.

A Grazielli zdaje się, że idzie gdzieś w cudowny świat — do nieba, do raju. Głowę wzniosła w górę i idzie jak lunatyczka, a gdy wspomnienie pocałunków Ramuntcha chwilami mąci jej ekstazę, zdaje jej się, że widzi czarną plamę na jasnem promienistem niebie.

Z czasem, miłość jej dla Ramuntcha wyzwalała się z ziemskich porywów, stawała się gorącem, czystem przywiązaniem, którego ani czas ani rozłączenie nie zmieni. Do jej miłości dla Ramuntcha łączyło się uczucie litości nad jego samotnością...

XXII.

— I cóż, Graziello, mówiłaś z matką o liście wuja Ignacia — pytał Ramuntcho, gdy tego samego dnia siedzieli w ogrodzie na ławce, srebrnej od promieni księżyca.

(C. d. n.)

Z powodu przeniesienia handlu do hotelu „George'a“ urządzam za zezwoleniem władzy

WYSPRZEDAŻ

towarów łokciowych, bielizny damskiej i męskiej, oraz konfekcyi damskiej i dziecinnej.

Mikołaj Ludwig, Plac Maryacki l. 8.

kazał ustąpić ze stolicy biskupiej, umarł w Krakowie, śp. biskup Pukalski pojechał na jego pogrzeb do Krakowa i mszę św. odprawiwszy, odprowadził zwłoki jego na cmentarz.

4) Kiedy Kraków sprawiał uroczyste pogrzebanie kości króla Kazimierza Wielkiego, śp. biskup Pukalski przybył do Krakowa na pogrzeb.

5) W r. 1863 rozbili Moskale Langiewicza i powstańcy przeprawiwszy się przez Wisłę, przybyli do Tarnowa na 32 wozach. Rząd narodowy zakwaterował do seminaryum 47 powstańców i kazał alumnom, aby dali mieszkanie, bieliznę, obuwie i wyżywienie powstańcom. Alumni, a między nimi byłem i ja, odstąpili łóżka swoje, jedzenie swoje i dzielili się z powstańcami, atoli przełożeni seminaryum, jako to: rektor śp ks. Marcin Leśniak i wicerektor śp. ks. Jan Fąferko zlękli się i idą po poradę do ks. biskupa Pukalskiego. Ten, którego złość ludzka dziś jeszcze „Schwarzgelberem“ nazywa, taką dał odpowiedź: „Nie przeszkadzajcie młodzieży, bo gdy im zabronicie, oni się zbuntują—a wtedy starosta zamknie mi seminaryum, a kleryków wezmą mi pod karabin“. I tym sposobem śp. biskup uratował seminaryum!

6. Wielu księży jak to mawiano, skompromitowanych politycznie, ś. p. biskup Pukalski wobec rządu oczyścił i probostwa im powyrabiał. Tacy byli n. p. śp. ks. Makuch, ks. Kitrys ks. kan. Mika, ks. prałat Gieldanowski i w. i

7. Gdy rząd rosyjski wypędzał księży unitów, biskup Pukalski przyjął 12 emigrantów do swej dyecezyi.

8. Gdy kulturkampf pruski wypędził z Gniezna S. Urszulanki, biskup Pukalski przyjął je do Tarnowa.

9. Ustanowił za życia fundacyę dobroczynną ku wspieraniu studentów gimnazyalnych, a umierając, 45.000 zł. przeznaczył na stypendya szkolne, które obecnie rozdaje Wydział krajowy pisząc „stypendyum Pukalskiego“, jakkolwiek powinno się przecież pisać ze czcią należną „stypendyum ś. p. b i s k u p a ks. Pukalskiego, bo *honor cui honor*.

Z izby sądowej.

Lwów 25 lutego

(*Oszust w wielkim stylu*)

Rozprawa przeciw Adamskiemu skończyła się dopiero w nocy na niedzielę o godz. 1 po północy. Przysięgłym postawił trybunał 14 pytań, a jedenaście z nich, mianowicie, że 1 na podstawie sfałszowanego czeku wyłudził od J Stroha 275 zł. — 2. że od Rentschnera wyłudził na podstawie sfałszowanej książeczki Kasy oszczędnośc 220 zł. — 3. że za pomocą sfałszowanego czeku wyłudził od Philippa 250 zł — 4. że usiłował oszukać kolej na 1335 zł. — 5. że usiłował oszukać firmę J. Blocha w Warszawie na 13.158 fr.— 6. że oszukał hoteliera w Zurychu, p. Kocha na 86 fr. — 7. że oszukat H. Fricka na 15 fr. — 8. że wyłudził od spedytora wiedeńskiego I. Adolfa 50 koron — 9. że wysyłał listy z pogróżkami do p. dyr. Wierzbickiego, aby go zmusić do nienależącej mu się wypłaty odszkodowania za rzekomo zagubiony kufer — 10. że fałszywie meldował się we Lwowie i Wiedniu — wreszcie 11. że sfałszował paszport na imię Tereszczeńki,— potwierdzili pp. przysięgli, a trybunał wymierzył Adamskiemu karę 5-letniego ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co 2 tygodnie. Adamski wniósł zażalenie nieważności.

Sprostować musimy także zaszłą w sprawozdaniu omyłkę przez zmianę imienia. Ani p. J a k ó b Stroh ani jego żona w tej sprawie karnej przeciw Adamskiemu nie byli przesłuchani gdyż tak jemu, jak i jego żonie cała ta sprawa jest zupełnie obcą.

(*Napad na oficerów.*)

Rozprawa dobiega końca. Na sobotniej popołudniowej rozprawie i niedzielnej przedpołudniowej omawiano ostatni punkt oskarżenia: najście w nocy d. 30 października restauracyi Bernankego, przez osk. Regera i Olearczyka, celem wyśledzenia, czy kto z robotników, względnie członków partyi socyalno-demokratycznej, nie przebywa w tym szynku, który socyaliści postanowili zbojkotować. Bernanke przeraził się; napastnicy zaś obili rzeczywiście jakiegoś szlifierza, grającego w bilard. Szlifierz ten uciekł, pozostawiwszy kapelusz, i więcej się nie pokazał. Doniesienie o tem zajściu zrobił Bernauke, którego też obecnie przesłuchiwano. Po przesłuchaniu tem oskarzony Reger zażądał powołania nowych świadków dla udowodnienia, że Bernanka popełnił krzywoprzysięstwo.

Przesłuchany w tej sprawie Franciszek Mukel potwierdził zeznania Bernankego, a dwaj nowi świadkowie, wezwani na niedzielę, stosownie do życzenia oskarzonego Regera, nie umieli nic konkretnego powiedzieć, przyszli bowiem do szynku Bernankego później, nie wiedzą więc czy grożono Bernankemu lub nie. Prokurator p. Heyderer zastrzegł sobie osobne ściganie Regera za oszczerstwo popełnione zarzutem krzywoprzysięstwa

Przesłuchano także w niedzielę Dmytra Lisa, odbywającego karę w więzieniu przemyskiem. Tłumaczył się, że jest analfabetą i że wcześnie kładł się spać, nie wie więc, czy oskarzeni w procesie obecnym, którzy z nim w jednej kaźni byli, odbywali narady lub nie.

O godz. pół do 2 przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe. W poniedziałek nastąpią wywody prokuratora i stron, a we wtorek zapadnie wyrok.

Dziś przed południem przemawiał najpierw prokurator p. Heyderer, popierając akt oskarzenia we wszystkich szczegółach. Nie można wątpić, że napad na oficerów w nocy 4 listopada był aktem zemsty za spoliczkowanie dra Liebermana, był aktem z góry uplanowanym, a dr. Lieberman i Wrona ponoszą w tem niewątpliwie współwinę. Zeznania świadków ani tych ani innych oskarzonych zupełnie nie oczyściły i dlatego p. prokurator przeciw wszystkim podtrzymuje oskarzenie. Również i co do innych faktów aktem oskarzenia objętych, jak napadu na szynk Bernankowej, napadu na Migla, przeciw Czopkównej o oszustwo, utrzymuje prokurator swoje oskarzenie w całej mocy.

Następnie przemawiał obrońca dr. Aschkenazy i wywodził, że akt oskarzenia opiera się wyłącznie na domysłach. O godz. 2 odroczono rozprawę. Popołudniu ciągnął dalej swoje wywody dr. Aschkenazy.

Wiec miast.

Wiedeń 25 lutego

Pierwszym przedmiotem obrad była sprawa odszkodowania gmin za czynności poruczonego zakresu działania.

Referent Axmann wniósł rezolucyę: wzywającą rząd, aby tym gminom, które w poruczonym zakresie działania mają agendy, wypłacano z funduszów państwowych za wydatki administracyjne pewne odszkodowanie, a to albo bezpośrednie, albo przez przekazanie gminom pewnych dochodów państwowych. W dłuższej nad tym wnioskiem dyskusyi zabrał głos między innymi

dr. Maryański ze Lwowa i wykazał, że gmina miasta Lwowa wydaje 82 procent wszystkich kosztów administracyjnych na koszta poruczonego zakresu działania i wyraził zdanie, że należy domagać się od rządu przynajmniej 50 prc. odszkodowania.

Przemawiał również profesor dr. Głąbiński i dowodził, że rząd nie ma dokładnego wyobrażenia o nadzwyczajnych kosztach poruczonego zakresu działania.

W końcu przyjęto rezolucyę referenta z dodatkiem, że należy rozpocząć z rządem rokowania w sprawie uproszczenia sposobu ściągania podatków.

Z kolei przystąpiono do obrad nad ustawą o przynależności, o ustawodawstwie dotyczącem ubogich i o państwowem, przymusowem ubezpieczeniu egzystencyi.

Burmistrz miasta Pragi dr. Srb nadesłał pismo, w którem donosi, że miasto Praga nie może wziąść udziału w obradach wiecu ze względu na prawno-państwowe stanowisko Czechów, na obecną sytuacyę polityczną i na nieprzychylne usposobienie miasta Wiednia dla Czechów tam zamieszkałych.

Wiec miast obradował wczorajszej niedzieli w dalszym ciągu nad sprawą rozdawania robót publicznych i dostaw, oraz nad podatkiem czynszowo-domowym i nad sprawą matactw budowlanych.

Wiec przyjął szereg rezolucyj, wzywających między innemi rząd do reformy podatku domowo-czynszowego, do stopniowego przekazywania bezpośrednich podatków realnych na rzecz gmin i do energicznego przeciwdziałania zapomocą jak najściślejszego wykonywania prawnych przepisów oszukańczej działalności budowlanej.

W końcu przyjęto wniosek Luegera, wypowiadający nadzieję, że patryotyczni i szczerze oddani ludowi członkowie izby posłów dołożą wszelkich starań, aby uczynić parlament zdolnym do poważnej pracy. W taki bowiem tylko sposób będzie można zapobiedz usprawiedliwionym zażaleniom ludów i uczynić zadość ich życzeniom.

Wiec uchwalił w końcu powołać do życia stały wydział, który przynajmniej co dwa lata ma zwoływać wiec miast. Po zwykłych przemówieniach pożegnalnych, wiec zamknięto

* * *

W wiecu miast delegaci z Galicyi w ogóle rozwinęli bardzo żywy udział i kilkakrotnie wystąpili z inicyatywą. Przy pierwszym punkcie obrad: koszta poruczonego zakresu działania postawił prof. dr. Głąbiński ze Lwowa wniosek, aby zebrać specyalne statystyczne daty tych wydatków, ponieważ zdaje się, że rząd absolutnie fałszywie jest o ich wysokości poinformowany. Wynika to z publikacyi półurzędowego *Statistische Monatsschrift*, w którem zupełnie nieprawdziwe i o wiele za nisko podane są cyfry kosztów poruczonego zakresu działania. Tak np. dla miasta Wiednia podane są w wysokości tylko 1·8 procent ogólnych wydatków Dr. Maryański ze Lwowa wykazał, że koszta poruczonego zakresu działania wynoszą we Lwowie 82 prc. wszystkich kosztów administracyjnych. Postawił wniosek, by żądać od rządu, aby dodatkiem w wysokości 50 prc. przyczyniał się do pokrycia tych kosztów. Przy drugim punkcie porządku dziennego: ustawa o przynależności, stawiał dr. Kasparek z Krakowa wnioski, aby ciężary, jakie na gminy spadają z powodu obowiązku utrzymania ubogich rozdzielać na wielkie okręgi, na powiaty, na cały kraj lub państwo, aby ulżyć gminom, z których niejedne ciężaru tego znieść nie mogą, dalej przedłożył ujęty w system szereg wniosków o miejskiej opiece nad ubogimi. Dr. Małachowski postawił wniosek o wezwanie rządu, aby budował asyle dla nieuleczalnych i zakłady przymusowej pracy z funduszów państwowych. Przy trzecim punkcie obrad: nowela o należytościach od przeniesienia własności, postawił dr. Głąbiński wniosek o żądanie zmiany odnośnej ustawy w kierunku sprawiedliwszego oceniania wartości domów.

Przy końcu wiecu zdarzył się epizod, który zanotować warto. Dr. Małachowski, zamykając wiec, podniósł, że obrady toczyły się spokojnie i wolne były od kwestyj politycznych i językowych Na to burmistrz z Bozen p. Peratoner wyraził uznanie dr. Małachowskiemu za bezstronne prowadzenie obrad i dalej rzekł: „Nie mieliśmy regulaminu, ani żadnych przepisów językowych jednak wszyscy przemawialiśmy po niemiecku i wszystkim nam było z tem wygodnie. Więc według słów Schillera: „Nicht der Noth gehorchend, nur dem eigenen Triebe“, wszyscy uznaliśmy konieczność jednolitego języka niemieckiego, jako pośredniczącego...“ Na sali powstał niepokój, ale w miejscu tem przerwał mowcy dr. Małachowski i zastrzegł się energicznie, aby językowych spraw tu nie poruszano. Sprawa ta należy do innych czynników. Tu, wobec uznanego równouprawnienia wszystkich języków, poruszanie tych spraw mogłoby doprowadzić do niepokojów i zawikłań, których wszyscy radzibyśmy uniknąć. Zebrani oklaskami przyjęli tę enuncyacyę prezydenta.

KRONIKA.

Lwów, dnia 25 Lutego.

Namiestnik Leon hr. Piniński wyjeżdża we wtorek 26 bm. rano pociągiem błyskawicznym do Wiednia w sprawach urzędowych na dni kilka.

Na obiedzie dworskim w sobotę byli u cesarza między innymi: ks. Jerzy Czartoryski. Dawid Abrahamowicz, Oswald hr. Thun, dr. Barnreither, Lupul, br. Morsey. hr. Serenyi, ks. Schwarzenberg i hr. Deym.

Zapiski osobiste. Prezydent krajowej dyrekcyi skarbu dr. Korytowski wyjechał w sobotę do Wiednia.

Mianowania. Prezydyum kraj. dyrekcyi skarbu zamianowało asystenta Antoniego Smereczyńskiego adjunktem technicznej kontroli skarb. w X kl., dalej Jakóba Müllera, Michała Ramera, Jarosława Pokolińskiego, Konstantego Strzelbickiego, Bazylego Kizymę i Edmunda Fika kancelistami w XI kl.

Wiener Zeitung ogłasza dzisiaj zamianowanie rewidenta rachunkowego Bronisława Dobrowolskiego radcą rachunkowym wyższego sądu kraj. w Krakowie.

Odznaczenia *Fremdenblatt* donosi, że z okazyi wystawy światowej w Paryżu cesarz rozdzielił wiele odznaczeń między tych, którzy w wystawie czynny wzięli udział. Ogółem około 300 osób zostało odznaczonych. Komisarz jeneralny Exner otrzymał wielki krzyż orderu Franciszka Józefa. Z Polaków otrzymali: prof. Maryan Sokołowski w Krakowie krzyż kawalerski orderu Leopolda, dyrektor Edgar Kovats w Zakopanem order żelaznej korony III klasy, wicesekretarz w ministerstwie handlu August D. biecki i dyrektor Frydryk Kallay w Kołomyi krzyże kawalerskie orderu Franciszka Józefa

Nowe ordery austryackie. Jak słychać, ustanowiony został krzyż kawalerski I klasy orderu Leopolda, pośredni między komandoryą a wielką wstęgą tego orderu, a to dla ministrów, najwyższych urzędników, jenerałów itp. (Podobny stopień ma pruski order czerwonego orła). Order Franciszka Józefa ma otrzymać klasę oficerską: między krzyżem kawalerskim a komandorskim w stopniu trochę wyższym od orderu żelaznej korony III klasy, dla urzędników 6 i 7 rangi tudzież dla tajnych radców. Krzyż ten oficerski nie będzie wisiał na wstędze, ale przyszpilony na środku lewej piersi jakby gwiazda orderowa.

Objad u komenderującego jen. Fiedlera odbył się w poniedziałek 25 bm. o godz. 2, w którym wziął udział między innymi także namiestnik hr. Piniński.

Ruch ogólny na szlaku Biała czortkowska-Zaleszczyki został napowrót podjęty.

Rada m Lwowa obradowała w sobotę dalej nad sprawą regulaminu wodociągowego. Przy § 46 zapytał p. Ciuchciński, kto uprawnionym będzie do rozstrzygania rekursów przez konsumentów wnoszonych, w razie, gdy z powodu nieuiszczenia należytości za zużytkowaną wodę, udaremnionem zostanie dalsze korzystanie z wodociągów. Pp. Blumenfeld i Reis przemawiali za tem, by wszystkie rekursa przekazane zostały komisyi wodociągowej, natomiast p. Ihnatowicz postawił wniosek na usunięcie wszelkiej wzmianki o rekursach z tego paragrafu, co też uchwalonem zostało.

Poczem zabrał głos r. Drexler i zainterpelował prezydenta Michalskiego, dlaczego p. Pawlikowski mimo obowiązku kontraktowego dawania raz w tygodniu przedstawień popołudniowych po zniżonych cenach ustanowił na nie ceny dramatu. Prezydent przyrzekł dać odpowiedź na najbliższem posiedzeniu rady.

Wreszcie przystąpiono do uchwalenia taryfy szczegółowej za wodę, lecz dla braku kompletu i tym razem posiedzenie musiało być odroczone.

Na długą zimę czy na krótką się zanosi — nie można zdecydować, jeśli się wierzy w ludową przypowieść „św. Maciej zimę traci lub bogaci“ — wczorajsza niedziela bowiem, dzień św. Macieja, rozpoczęła się szalonym wichrem ze śniegiem, która uspokoiła się około 9 rano a w południe było 2 stopnie ciepła i bardzo pięknie.

O uwięzieniu Eugeniusza Nowickiego, komisarza magistratu lwowskiego, przyszło dziś telegraficzne doniesienie z Hamburga. Na razie niewiadomo jeszcze, za co i na czyje zlecenie aresztowanie to nastąpiło. Dnia 19 bm. otrzymał Nowicki urlop i wyjechał do Buczacza ze synem, gdzie go umieścił, sam jednak nie powrócił do Lwowa, lecz widocznie uciekł. Żona jego była do dziś przekonaną, że mąż jej bawi w Buczaczu. Doniesienie jego telegraficzne o jego uwięzieniu w Hamburgu zawiadamia, że bawił on tam pod przybranem nazwiskiem Langa i miał przy sobie wszystkiego 250 dolarów. Wynikałoby z tego, ze Nowicki zamierzał uciec do Ameryki. Dlaczego chciał uciec?— dotąd napewno niewiadomo. Jedni mówią, że dopuścił się defraudacyi funduszów miejskich. Zupełnie jest wykluczonem, aby tu mógł jakąkolwiek większą sumę zdefraudować, mógł raczej sprzeniewierzyć jakąś kwotę jako administrator kamienicy przy ul. Batorego, zwanej „Rolandówką“, ale i tu nie więcej jak 800 koron, bo rachunki składał miesięcznie. Inni mówią, że Nowicki był bardzo zadłużonym, w każdej lwowskiej instytucyi miał jakiś weksel i nie mogąc podołać tym swoim zobowiązaniom, uciekł. W każdym razie niewyjaśnionem jest dotąd, kto spowodował jego uwięzienie. Magistrat lwowski, jako przełożona władza, — nie, bo ta także dopiero z owego telegramu o ucieczce Nowickiego się dowiedziała. P. Michalski wysłał zaraz telegraficzne zapytanie do Hamburga, na co jutro zapewne przyjdzie odpowiedź —Nowicki był także sekretarzem tow. strzeleckiego.

Do dyrekcyi poczt zanoszą prośbę prenumeratorowie nasi z okolicy Gawłuszowiec, aby poczta mielecka tego samego dnia, którego przychodzą, wysyłała gazety a nie dopiero nazajutrz, wszystkie bowiem wiadomości stają się skutkiem tego spóźnione.

Z powodu zawiei śnieżnych zastanowiono ruch ogólny na szlaku Lwów-Kleparów-Janów na trzy dni, oraz na szlaku Dolina-Wygoda na dwa dni.

W Kałuszu odbędzie się dnia 2 marca staraniem tow. kasynowego uroczysty obchód ku czci Sienkiewicza.

W Kołomyi urządza p. A. Wroński dnia 2 marca koncert. Współudział biorą panna Dzędzielewiczowna i miejscowi amatorzy.

Rodzina neofitów. Dnia 4 bm. ochrzcił w Tarnowie O. Bruno Nowakowski, gwardyan Braci Mniejszych z Leżajska, p. Jakóba Grynbergera, 80-letniego starca, wyznania mojżeszowego. Neofita, człowiek wykształcony i niezmiernie prawy, ma trzy córki i jednego syna. Przed dwoma laty przyjęły jego córki chrzest święty, a w przeszłym roku w jesieni ochrzcił wspomniany gwardyan syna, wraz z żoną, synkiem i córką.

Z Trembowli piszą nam: Na zebraniu dnia 23 bm. odbytem pod przewodnictwem ks. dziekana S. Korzeniowskiego postanowiono założyć w Trembowli „Spółkę oszczędności pożyczek systemu Reiffeisena“. Zarazem wybrano nowy zarząd kółka rolniczego, które od kilku lat nie fungowało, jakkolwiek istniało i znaczne fundusze posiadało. Przewodniczącym wybrano p. A. Żmurkę, zastępcą p. Kopczyńskiego, sekretarzem p. J. Grenia skarbnikiem p. E. Munka a assesorem p. B. Kosowskiego. Zarząd ukonstytuowawszy się. kooptował pp. J. Pochę i F. Szczepańskiego. Po obecnym energicznym zarządzie spodziewać się można, że kółko tutejsze wkrótce dojdzie do rozkwitu i spełni zadanie, do którego statutami jest powołane.

Postulaty sług państwowych Z Wiednia telegrafują pod d. 25 bm.: Na wczorajszem bardzo licznem zebraniu sług państwowych uchwalono rezolucyę, domagającą się od rządu lepszego materyalnego uposażenia prowizorycznych względnie sług pomocniczych. Poseł Prochaska podjął się doręczenia we właściwem miejscu tej petycyi.

Strzeżenie praw adwokatów. Poseł dr. Schücker i towarzysze wnieśli w austr. Izbie posłów interperpelacyę w sprawie strzeżenia praw stanu adwokatów. W tej samej materyi wniósł interpelacyę dr. Pacak imieniem Czechów, a dr. Byk imieniem Polaków.

Zaburzenia robotników. Z Wiednia telegrafują pod d. 25 bm: Na wczorajszem zebraniu czesko-narodowych robotników, na które przybyło około 400 osób, a między temi 80 socyalnych demokratów, zaszły pomiędzy czesko-narodowymi robotnikami a socyalno demokratami burzliwe sceny, skutkiem czego komisarz rządowy rozwiązał zgromadzenie. Redaktora jednego z czeskich dzienników i jednego robotnika z powodu oporu władzy aresztowano.

Z księstwa Poznańskiego znowu smutna nadchodzi wiadomość. Komisya kolonizacyjna kupiła Laskowice w powiecie wągrowieckim, około 1500 mórg. płacąc za morgę po 240 marek.

Afera panny Ubao. Z Madrytu donoszą, że panna Ubao wzbrania się wystąpić z klasztoru i powrócić do matki. Jako powód podaje, że matka znęcała się nad nią i zapowiada wytoczenie tej sprawy na drogę sądową.

Katastrofa na morzu. Według ostatnich doniesień z San Francisco, przy katastrofie okrętu „Rio de Janeiro“ zatonęło 122 osób, a w liczbie tej 19 oficerów. Uratowano 79 osób. Konsul amerykański Wildmann zatonął wraz z żoną i dziećmi. Na okręcie znajdowały się towary wartości pół miliona dolarów, oraz 600 000 marek złota w monetach.

Strejki we Francyi. Z St. Etienne telegrafują pod d. 25 bm: Komitet narodowy robotników górniczych złożony z delegatów kopalni węglowych całej Francyi, uchwalił rezolucyę domagającą się ogólnego strejku, a dalej rezolucyę żądającą wydania ustawy, która ma zapewnić robotnikom górniczym po 20 latach pracy 2 franki dziennie emerytury. Rezolucya domaga się w końcu ośmiogodzinnej pracy dziennej i naznaczenia minimalnej płacy.

Miasto Tryest liczy wedle ostatniego spisu ludności 176.000 mieszkańców, królestwo Gorycyi i Gradyski 230.000, a Istrya 336.000 mieszkańców.

Nową gwiazdę, i to pierwszorzędnej wielkości, odkrył według dzienników berlińskich, na obserwatoryum w Erlangen student Grimmler w Perzeuszu.

Obraz Rafaela na licytacyi W Berlinie na licytacyi publicznej sprzedano oryginalny obraz Rafaela, przedstawiający dziewczynę, odkryty w r. 1885 w Lozannie przez Nicole'a. Wdowa po nim pożyczyła na obraz od jakiegoś pana z Wiesbadenu 50.000 marek i nie mogła tej sumy oddać, wobec czego obraz poszedł pod młotek i kupił go wierzyciel za... 6000 marek. Vanderbildt chciał w swoim czasie ofiarować za ten obraz 1,200.000 marek.

Śnieg w Odessie — jak stamtąd telegrafują — leży na wysokość 2 łokci. Wiele pociągów stanęło w różnych punktach drogi. Dla podróżnych jadących w tych pociągach powysyłano żywność. Nad usunięciem śniegu z toru kolejowego pracuje przeszło 10.000 robotników.

Mrozy we Włoszech. Z Rzymu piszą pod dniem 20 bm. Po raz drugi tej zimy zawitał do Włoch niepożądany północny gość: śnieg. Przez dwa dni padał bez przerwy w całych środkowych Włochach. W Rzymie każdego z tych dni ruch omnibusów i tramwajów został zastanowiony do południa, póki nie uprzątnięto olbrzymich mas śniegu. Druty telegraficzne i telefoniczne rwały się pod jego ciężarem. Termometr spadł do 4 stopni niżej zera. Z prowincyi przyszły także wiadomości o silnych mrozach. Największe mrozy panowały od Wenecyi na północ ku granicy austryackiej: tak notowano w Vincenzy 9, w Belluno 16, a w Auronzo nawet 25 stopni zimna. W południowych Włochach również silne mrozy panowały: w Messynie 7, w Potenzy 13 stopni mrozu.

Zmarli. Julian Władysław Ładziński adjunkt podatkowy w Horodence zmarł w 34 roku życia.

Wczoraj umarł w Komorzy koło Tuchli w 62 r. życia Adam Jaata-Półczyński, były poseł do parlamentu niemieckiego, zasłużony i powszechnie szanowany obywatel-ziemianin na Kujawach.

Ze stowarzyszeń.

Tow. św. Wincentego a Paulo. Konferencye rekolekcyjne O. B. Łubieńskiego odbędą się w kościele Klarysek od 28 do 31 marca.

W kasynie miejskiem lwowskiem w piątek i w sobotę 1 i 2 marca przedstawienie amatorskie.

W tow. prawniczem lwowskiem dnia 26 b. m. wykład profesora dra Balasitsa o swawoli i pieniactwie według procedury cywilnej.

Konkurs na premie dla literatów polskich z fundacyi Fr. Kochmana, a to jedną w kwocie 2000 k., a drugą 1000 k., dla dwoch dzieł w języku polskim, za najlepsze uznanych, rozpisał Wydział krajowy z terminem do końca tego roku.

Powszechne wykłady uniwersyteckie Wtorek, dnia 26 lutego. Szkoła realna, ul. Kamienna, 3, godzina 7—8. dr. Wojciechowski: „Powieść polska w XIX wieku“. (Powieść polska od 1800—1830 jako odbicie prądów europejskich.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Dziś rozpoczęła się rozprawa przeciw włościaninowi Jędrzejowi Baranowi ze wsi Tonia o morderstwo, popełnione na własnym szwagrze, którego nienawidził za to, że zajmował drugą połowę domu, a Baran i do tej połowy rościł sobie pretensye. Baran zadał szwagrowi Janowi Szerczykowi 5 ran nożem z tyłu, tak, iż ton na miejscu skonał. Oskarza zastępca prok. dr. Solak, broni dr. Lewartowski. Wyrok popołudniu.

— Na rozpoczynającą się jutro rozprawę o napad na p. Goetza wydawało dziś prezydyum sądu karnego bilety wstępu. Wejście do sądu zatarasowała masa publiczności, zgłaszająca się po bilety do tego stopnia, że przysięgli nie mogli się dostać do sali. Tak samo na korytarzach i w prezydyum panował ścisk. Policya utrzymywała porządek. Sikorę broni dr Goldhammer, Kędziora dr. Lewicki, Ciżeka dr. Szalay, Chylinskiego dr. Abłamowicz. Przybywają specyalni sprawozdawcy dzienników.

— Austryacki instytut archeologiczny we Wiedniu zamianował profesora tutejszego uniwersytetu, Kazimierza Morawskiego, swym członkiem korespondentem.

— Centralna komisya dla konserwowania sztuki i pomników historycznych zamianowała prof. uniw. Jagiellońskiego, Piotra Bieńkowskiego, członkiem korespondentem.

Z sali odczytowej

Zdobycze i iluzye postępu w wieku XIX.

Onegdaj w Krakowie miał odczyt na dochód tamtejszego Towarzystwa oświaty ludowej, prof. Józef Milewski, który mówił na temat: „Zdobycze i iluzye postępu w wieku XIX.“

Po krótkim wstępie, określiwszy postęp, jako dążenie do zmiany na lepsze, stwierdził prelegent, że w ubiegłem stuleciu nie brakło objawów rzeczywistego postępu, i to na wszystkich polach: w dziedzinie woli ludzkiej, objawiającej się czynami i reformami społecznemi, w dziedzinie uczucia, odbijającego się przedewszystkiem w sztuce, i w dziedzinie myśli, nad której rozwojem pracuje nauka. Za temat odczytu wziął prelegent postęp w kierunku pierwszym, rozwoju społecznego, a zatem postęp pod względem ekonomicznym, politycznym i moralnym.

Na polu gospodarstwa społecznego, które dąży do zaspokojenia potrzeb bytu ludzi i rozdziału środków do życia między nich, wiek XIX zdziałał bardzo wiele. Poprzednie okresy rozwoju pracy ludzkiej rozwijały się bardzo powolnie. Przez wiele wieków praca ludzka ograniczała się prawie wyłącznie do sił własnych i sił zwierząt, wspomagajac się w małej tylko mierze siłami innemi. Dopiero wiek XIX zaprzągł do pracy parę i elektryczność, wywołując przez to epokowe zmiany w twórczości ludzkiej.

Na wszystkich polach rolnictwa i przemysłu rutyna coraz bardziej zaczęła ustępować wiedzy, nauka stała się kierowniczką pracy ludzkiej. Przewrót jest zupełny, a że powiększa i ułatwia produkcyę, zatem jest pożytecznym i zbawiennym.

Drugim objawem postępu na polu gospodarczem jest niezmiernie szybkie i znaczne udoskonalenie komunikacyi. Dzięki temu nastąpiła ogromne wyzwolenie od stosunków lokalnych, opanowanie ich i możność zapobiegania niejednemu złemu. Postęp ten jednak nie jest wolnym od stron ciemnych. Jako nowy potężny czynnik pojawił się kapitał, bez którego praca obejść się nie może. Maszyna stała się zagładą dla licznego zastępu pracowników, którym nie dostawało tego czynnika produkcyi. Innemi ujemnemi stronami tego rozwoju jest nieproporcyonalne podrożenie środków żywności i mieszkań w coraz bardziej powiększających się środowiskach ludności. Wskutek więc tego głównie zaostrzyła się kwestya socyalna, powiększyło się zmateryalizowanie środków użycia i zużycia.

Na szczęście, coraz więcej terenu w nauce i społeczeństwie zdobywa sobie pole to przekonanie, że i w produkcyi gospodarczej ważną rolę odgrywają czynniki i pobudki moralne i etyczne, jak miłosierdzie, które objawia się nietylko w jałmużnie, ale w ogólnem rozumieniu i uwzględnieniu potrzeb życiowych klasy pracującej. Naprawa w tym kierunku zaczyna się zarysowywać coraz wyraźniej, a jeśli reforma się opóźni, wina spadnie na tych, którzy rozmyślnie i systematycznie stawiają jej zapory, przez wywoływanie, podsycanie nienawiści stanowej i namiętności społecznych.

Także na polu politycznem przyniósł wiek XIX znaczny postęp społeczny. W końcu wieku XVIII zdobyła rewolucya reformy, nie zaprowadzone dobrowolnie przez tych których to było zadaniem. Ruch dążący do zdobycia wolności, przyniósł jedno wielkie dzieło: udział społeczeństwa w rządzie, i wytworzył parlamentaryzm. Dziś gdy tę wielką zasadę sponiewierano, nazywanie parlamentaryzmu wielką zdobyczą mogłoby się wydać pozornie zbyt śmiałem, ale niemniej jest ono niewątpliwie prawdziwem, usprawiedliwionem, Nadużycia, popełniane na parlamentaryzmie, czy są dokonywane w Austryi. czy Włoszech lub Francyi, nie są korzystaniem z wolności, ale są swawolą, są zboczeniem postępu, anarchią. Do zdobyczy na polu politycznem należy także rozwój prawa narodów, ułatwienie i poprawienie stosunków między państwami.

Natomiast postęp wieku XIX pod względem moralnym, etycznym nie przedstawia się pocieszająco i nie pozwala na stawienie zbyt korzystnych horoskopów. Niedawno kanclerz jednego z największych państw postawił tezę, że każdy narod, w stosunku do drugiego, jest albo młotem albo kowadłem. Teza ta jest wprowadzana w życie na wielką skalę. Teorya ewolucyi, także produkt wieku XIX, twierdzi, że w naturze zwycięża siła. Niektórzy teoryę tę interpretują tak, że zwycięża nawet siła przed prawem. Nasza cała historya, nasz stosunek do innych narodów, jest antytezą tego twierdzenia. Według naszych tradycyj siła zwycięża, ale tą siłą jest powszechna cnota społeczna. Szerzyć ją torować jej drogą przykładem, jest w naszem ręku. Cnotę społeczną określają, regulują trzy czynniki: dwa zewnętrzne, obyczajność i prawo, i jeden głębszy, wewnętrzny: moralność oparta przedewszystkiem o religię. Ta ostatnia zwłaszcza wystawioną była groźne niebezpieczeństwa w ubiegłem stuleciu. Dziś są dwojakiego rodzaju wrogowie religii, a przez to cnoty i postępu społecznego. Jeden rodzaj stanowią ci, którzy jawnie występują przeciw niej i starają się zwalczać wszelkimi sposobami religię i jej instytucye, drudzy poprzestają na wpajaniu w szerokie, niewykształcone warstwy przekonania, że religia jest rzeczą osobistą, prywatną, której nie należy przyznawać żadnych praw ani wpływu na życie społeczeństw.

Prelegent zakończył piękną parafrazą słów z „Pana Tadeusza“ o Napoleonie, że nie dojdzie do zamierzonego celu, bo „w drogę wybrał się bez Boga“.

Publiczność z niezmiernem zainteresowaniem przysłuchiwała się wywodom znakomitego mowcy, dziękując mu za nie hucznymi oklaskami.

Jak powstał człowiek?

W zeszłym tygodniu miał o. Adamski T. J. wykład w lwowskiej Czytelni Katolickiej na temat: transformizm zastosowany do ciała ludzkiego przez naturalistę angielskiego Mivarta i rozwiązanie tego zagadnienia przez teoryę ewolucyi. Na wykład ten przybyło około 80 osób a wśród tych spora ilość pań.

O. Adamski rozpoczął prelekcyę swoją od tego, że transformizm uwiódł niektóre umysły chrześcijańskie w przekonaniu, że można pogodzić jego naukę z tradycyami biblijnemi i z logiką wykluczając niemożebności, do których się dochodzi, jeżeli się przyjmie, że władze intelektualne człowieka wynikają z powolnego przerabiania się władz psychicznych zwierzęcych. Mivart dowodził na podstawie niektórych tekstów św. Augustyna, św. Tomasza i Suareza, że ich sposób zapatrywania na stworzenie w ogóle, da się pogodzić z bipotezą ewolucyi rodzajów organicznych i że można transformizm zastosować do pochodzenia ciała pierwszego człowieka. O. Adamski odpowiada na to, że ewolucya ciała ludzkiego przez królestwo zwierzęce nie jest sama przez się niemożebną, ale że z trudnością dałaby się pogodzić z nauką katolickiej tradycyi.

Dalej postawił prelegent sobie pytanie: jeżeli człowiek nie pochodzi od zwierzęcia, jakże rozpoczął się byt jego na ziemi? — i w ten mniej więcej sposób na nie odpowiedział: Filozofowie chrześcijańscy mówią: „Bóg stworzył człowieka“. Odpowiedź ta może nie wszystkich zadowolić, jak opowieść o tem, że Bóg z gliny ulepił pierwszego człowieka i tchnął weń duszę. Przeciw temu cudownemu stworzeniu człowieka postawiono zasadę Darwinizmu tj. pochodzenie człowieka od zwierzęcia. Między tymi krańcowemi zapatrywaniami, jest zdaje się pośrednie, które da się pogodzić i z wymaganiami nauki i i z chrześcijańskim poglądem na powstanie świata.

Wyrażenie się Pisma św.: „Bóg uczynił człowieka“ nie domaga się koniecznie rozumienia przez to jakiejś osobistej czynności Boga, bo i o zwierzętach mówi Pismo św. „Niechaj zrodzi ziemia“ i znowu „i uczynił je Bóg“. Ciało ludzkie jest częścią przyrody, zatem siłami naturalnemi z niej powstało według praw natury. Matką pierwszego człowieka była ziemia. Pierwszy początek człowieka nie był również cudownym, jak nie jest nim jego początek obecnie. Specyficznie ludzkie prawo organizacyi, złożone na początku w ziemi, jest ustawicznie czynne; niegdyś z niego rozwinęło się pierwsze ciało ludzkie, dziś wytwarza ono komórki zarodkowe, jako podwalinę do tworzenia się coraz to nowych ciał ludzkich O ile ciało pierwszego człowieka było utworem przyrody, najwyższym i ostatnim wyrazem jej rozwoju o tyle dusza ludzka w swojej istocie i siłach wyższa od natury, pochodzi od duchowego pierwiastka twórczego, wysoko po nad naturą stojącego tj. od Boga. Duch pochodzić może tylko od ducha i to od absolutnego czyli boskiego, bo warunkowo względny duch, jak uczy doświadczenie, może rozwinąć złożoną w sobie duchowość ale nie zdoła jej zapoczątkować.

Na ten temat toczyła się po odczycie o. Adamskiego obszerna dyskusya, w której prócz prelegenta wzięło udział sześciu mowców. Jedni godzili się z wywodami o. Adamskiego, inni przechylali się na stronę transformizmu, inni woleli upatrywać cud w stworzeniu człowieka. Niewątpliwie to zagadnienie długo jeszcze zajmować będzie filozofów.

Sztuki piękne.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego.

We wtorek „Lohengrin“ wielka opera w 3 aktach a 4 odsłonach Ryszarda Wagnera. Gościnny występ Ignacego Warmutha i Eugenii Strassern.

We środę po raz pierwszy „Baśka“ krotochwila Kazimierza Glińskiego, autora „Szaławiły“.

* **Opera.** Sobotnie przedstawienie „Traviaty“ Verdiego budziło w kołach muzycznych naszego miasta wielkie zainteresowanie z kilku względów. Najpierw dla debiutantki pani Onyszkiewicz, która w poprzednich dwóch operach (Rigoletto, Faust) bardzo korzystnie przedstawiała się naszej publiczności: powtóre dla pana Myszugi, który partyę Alfreda zalicza do swych lepszych, a nareszcie dla kapelmistrza pana Spetriny, który onegdaj po raz pierwszy tą operą u nas dyrygował.

Pani Marek Onyszkiewicz w roli Violetty nie zawiodła naszych oczekiwań i część muzyczną tej partyi wykonała przeważnie bez zarzutu, a ustępy koloraturowe pierwszego aktu z zadziwiającą łatwością i nieskazitelnością. Trylery i pasaże zdają się być igraszką dla niej, skoro je z taką doskonałością wykonać może; mniej korzystnie brzmi jej głos w ustępach dramatycznych, do czego nie mało przyczynia się początkująca gra sceniczna. Partya Violetty należy do rzędu tych ról, gdzie głos może iść w parze z doskonałą grą dramatyczną, w ostatnich dwóch odsłonach można nawet umiejętną grą sceniczną więcej zrobić aniżeli pięknym śpiewem (przekonała nas o tem niedawno pani Kołdowska w tej roli). Zadziwia nas tylko jedna okoliczność wobec wielkiej muzykalności pani Onyszkiewiczowej, fakt, który już przy pierwszym jej występie (Rigoletto) podnieśliśmy tj detonowanie w scenach zbiorowych lub duetach i tercetach, podczas gdy w partyach solowych intonacya zawsze była czystą, dzieje się to tylko w wyższych pozycyach i zdaje się polegać na zmęczeniu głosu.

Mimo to jednak pani Onyszkiewicz zrobiła bardzo korzystne wrażenie i była nagrodzoną zasłużonymi oklaskami ze strony licznie zgromadzonej publiczności.

Doskonałym był pan Myszuga w roli Alfreda, w której tylekrotnie go już słuchaliśmy i chętnie słuchać będziemy. Reszta ról pozostała w niezmienionej, pierwotnej obsadzie.

Chór i orkiestra pod kierownictwem pana Spetriny były bez zarzutu, a elegiczna przegrywka czwartej odsłony (dotychczas u nas przez Wolfsthala grywana) była tym razem przez wszystkie pierwsze skrzypce wykonaną (tak dzieje się na innych scenach i zgadza się to z partyturą). Wrażenie jakie wywołała, było zgodne z myślą kompozytora a publiczność nagrodziła dyrygenta rzęsistymi oklaskami przy otwartej scenie. *(g)*.

* **Wieczór Kopernikowski.** Dorocznym zwyczajem wydział towarzystwa „Bratniej Pomocy słuchaczów politechniki“ w dniu 22 marca br. urządza we wspaniałej auli politechniki uroczysty „Wieczór ku uczczeniu pamięci Mikołaja Kopernika“. Komitetowi udało się i tym razem pozyskać współudział najwybitniejszych sił miejscowych, oraz kilka gwiazd z warszawskiego świata artystycznego. Czysty dochód zostanie przeznaczony, jak zwykle na powiększenie funduszu stypendyjnego im. „Mikołaja Kopernika“.

* „**Teatr miłośników sceny**“ odważył się na krok bardzo śmiały, może nawet za śmiały, bo zakrawujący niemal na zuchwalstwo i brawurę. Wystawiając bowiem wczoraj, w szczelnie zapełnionej sali „Sokoła“, „Romantycznych“ Rostanda — wystąpił tem samem niejako do współzawodnictwa z lwowskim teatrem miejskim, na którego deskach komedya ta tak trwałem i, nawiasem mówiąc, zasłużonem cieszy się powodzeniem. Że we współzawodnictwie takiem musiał „Teatr miłośników sceny“ uledz — rozwodzić się nad tem zbytecznie chyba nie potrzeba. Można się było tego zresztą, od razu spodziewać. Podnieść jednak należy tę okoliczność, a raczej fakt, że, choć, jako mimowolny współzawodnik teatru miejskiego, stracił „Teatr miłośników sceny“ wiele zyskał przecież mimo to ogromnie wiele, jako teatr amatorski. W istocie bowiem, trudno sobie wyobrazić „Romantycznych“, grywanych przez siły amatorskie lepiej, niż wczoraj. Przedstawienie szło tak równo i składnie, każdy szczegół był tak sumiennie, niemal z pedanteryą, wystudyowany, iż chwilami doznawało się wrażenia, że to nie amatorów widzi się przed sobą, ale zawodowych aktorów. Zasługa w tem przedewszystkiem reżyseryi, która nie szczędziła ni trudu, ni czasu, ażeby wystawić sztukę odpowiednio do jej niezaprzeczonej wartości i piękności Nie mniejsza jednak zasługa w tym względzie samych amatorów, którzy grą swoją dali wczoraj dowód, że można być wprawdzie tylko amatorem, a grać przecież lepiej, niż po amatorsku. Role dwojga „romansowych“ odtworzyli z wdziękiem i zachowaniem odpowiedniego stylu pp. Kozierowska i Okoński. Szczególnie ta pierwsza grała na prawdę *con amore* z wielkim zasobem uczucia i szczerym akcentem lirycznym w tonie. Role Bergamina i Pasquinota spoczęły w powołanych i umiejętnych rękach pp. Pilarskiego i Dobrzańskiego. Straforela grał p. Andruszewski, pod każdym względem wybornie, czego najlepszym dowodem były liczne oklaski, którymi go nagradzano. Małą rólkę ogrodnika powierzono p. Martynowiczowi. Ogółem wypadło przedstawienie bardzo dobrze.

Przed przedstawieniem wygłosiła p. Zapolska konferencyę o „Romantycznych“, w której we właściwy sobie sposób uwydatniła tę nadzwyczajną poezyę, którą utwór ten jest nawskróś przesiąknięty Za śliczną tę konferencyę nagrodziła publiczność prelegentkę hucznymi oklaskami. *(c)*

Ostatnie wiadomości.

Petersburski *Kraj* omawiając artykuł *Mosk. Wiedomosti* o „programie zadań rosyjskich w Królestwie Polskiem“, przychodzi do wniosku, iż przygotowuje się grunt do zmiany polityki wewnętrznej w Królestwie. W jakim kierunku? — *Kraj* z powodów cenzuralnych nie mówi, ale z całego tenoru wspomnianego artykułu aż nazbyt jasno widać, że zmianą tą ma być powrót do systemu Hurki. Zaczynają się więc sprawdzać obawy, wyrażone niedawno w liście z Petersburga nam przysłanym.

Dzisiejszy telegram madrycki donosi nam o rozruchu antykatolickim w Oporto, a więc w głównem handlowem, mieście Portugalii. Widać, że masonizm, zmotany z żydowizmem, władającym giełdą i prasą, postanowił powszechny zamach. W Stanach Zjedn. panował dotychczas mir wyznaniowy — obecnie masonerya tamtejsza wszelkich najpodlejszych używa sposobów i gwałtów, aby zaszczepić rozkład w obozie katolickim, a pracę swoją przeniosła też na wyspę Kubę i do Manili. Co się dzieje we Francyi, we Włoszech, wiadomo; w Niemczech używa masonerya, skutkiem rozłażącego się nawskróś protestantyzmu, protegowanego przez rząd i obóz junkierski i naturalnie żydowsko-liberalny. Wiemy, co się robi w Austryi, a już we Węgrzech żydomasonizm występuje i działa jako rząd.

Koło Polskie.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń 25 lutego

Koło polskie odbyło wczoraj posiedzenie na którem zajmowano się sprawą rozbicia galicyjskiego departamentu w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Po bardzo ożywionej rozprawie uchwaliło Koło na wniosek p. Jabłońskiego domagać się od rządu stanowczej odpowiedzi na pismo Jaworskiego i nalegania komisyi parlamentarnej Koła polskiego w tej sprawie.

Powzięcie uchwały co do ogólnej sytuacyi parlamentarnej odroczono.

Wiedeń 25 lutego.

Półurzędowy *Fremdenblatt* donosi: Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego, które trwało kilka godzin, wywiązała się długa dyskusya polityczna w sprawie galicyjskiego departamentu w ministerstwie spraw wewnętrznych. Przemawiało ogółem 22 posłów. Jak słychać, objawiano wielkie niezadowolenie z powodu zachowania się rządu, który niedał w tej kwestyi stanowczych przyrzeczeń, mimo interwencyi prezydyum Koła. Z wielu stron podnoszono, że Koło polskie pragnie szczerze uruchomienia parlamentu i gotowe jest do ofiar w tym celu, jednakże potrzeba, aby rząd też przyczynił się z swej strony do zapewnienia parlamentowi zdolności do pracy.

Uchwalono w końcu domagać się stanowczo i energicznie od rządu przywrócenia departamentu galicyjskiego w ministerstwie spraw wewnętrznych, wskazując na to, że obecnie wiele ważnych referatów galicyjskich znajduje się w rękach urzędników, którzy nie mają należytej znajomości naszych stosunków krajowych.

Prezes Jaworski z powodu niedyspozycyi w wczorajszych obradach Koła nie brał udziału.

Sytuacya.

(Tel. „Gaz. Nar“.)

Wiedeń 25 lutego.

Sonn- und Montags-Zeitung pisze: Prezydent ministrów był wczoraj w południe na audyencyi u monarchy, któremu zdał sprawę o rezultatach piątkowej konferencyi u przewodniczących klubów. Jakkolwiek obrady te nie przyniosły żadnego pozytywnego rezultatu, a zwłaszcza Czesi trzymali się w rezerwie, mimo to rząd sądzi, że powiedzie się już na najbliższych posiedzeniach izby przystąpić do pierwszego czytania kilku przedłożeń rządowych. A mianowicie spodziewają się, że umożliwione będzie załatwienie przedłożeń: inwestycyjnego, o podatku spirytusowym, oraz kontyngentu rekruta, w tym okresie sesyi, który trwać będzie do 23 marca. Prócz tego jest życzeniem rządu, aby w tym terminie dokonano jeszcze wyboru delegacyj i deputacyi kwotowej.

Sprawy austryackie.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń 25 lutego.

N. Fr. Presse donosi, że między kilku posłami z Dolnej Austryi, Czech, Morawy, Śląska i Galicyi toczą się obecnie narady w sprawie kanałowej. Jest zamiar postawienia w izbie wniosku wzywającego rząd, aby corocznie przeznaczał pewną sumę na utworzenie stałego funduszu dla budowy kanałów.

Sejm węgierski.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Budapeszt 25 lutego.

Na sobotniem posiedzeniu sejmu węgierskiego w dyskusyi nad budżetem ministerstwa oświaty poseł Rakovszky postawił wniosek, aby w każdej sali odczytów uniwersytetu peszteńskiego umieszczono krzyż.

Minister oświaty Vlasics zwraca uwagę, że prośba ta, która wyszła od pewnej części młodzieży uniwersyteckiej, została przez wszystkie wydziały, z wyjątkiem teologicznego, niemniej przez senat odrzuconą. Senat i rząd stoją na tem stanowisku że krzyż należy do nabożeństwa, a nie do sali naukowej. Katolicka partya ludowa pragnie tym wnioskiem zadokumentować katolicki charakter uniwersytetu, uniwersytet wszakże jest instytucyą państwową i podlega wyłącznie władzom państwowym, a nie kościelnym. Również wpływ duchowieństwa na mianowanie profesorów jest niedopuszczalny.

Poseł Rakovszky cofa swój wniosek, wyraża jednak nadzieję, że młodzież jeszcze w uroczystej procesyi wniesie krzyż do uniwersytetu.

Minister oświaty zabiera głos ponownie i prosi mowcę, ażeby się wstrzymał od podburzania młodzieży, gdyż to mogłoby tylko jej samej wyjść na szkodę.

Telegramy i telefonematy.

Wiedeń 25 lutego.

„Polit. Corr. donosi z Rzymu: Propozycya ks. Jerzego, komisarza Krety, aby międzynarodowe wojska na Krecie zastąpiono wojskami greckiemi, nie doznała przychylnego przyjęcia u mocarstw i nie jest też przedmiotem wymiany not.

Bukareszt 25 lutego.

Ajencya telegraficzna rumuńska donosi: Trudności osiągnięcia porozumienia między rządem a izbą w sprawie przedłożeń podatkowych, jeszcze nie są usunięte,—gdyby się zaś w najbliższym czasie usunąć nie dały, w takim razie prezydent ministrów zażąda od izby stanowczego oświadczenia i wysnuje odpowiednie konsekwencye.

Konstantynopol 25 lutego.

Koło miejscowości Bajafdje w wilajecie salonickim przyszło do krwawego starcia między uzbrojoną bandą Bułgarów a oddziałem wojsk tureckich i żandarmeryą. Podobno oddział turecki został z nienacka napadnięty. Walka trwała cały dzień. 5 żandarmów i 2 żołnierzy padło trupem, 7 jest rannych. Po stronie bułgarskiej zabitych jest 7 do 9. Z Saloniki wysłano dla wzmocnienia oddział z 40 żołnierzy i 40 żandarmów. Część bandy aresztowano, reszta uciekła.

Helsingfors 25 lutego.

Dyrektor tutejszej policyi otrzymał dymisyę.

Bukareszt 25 lutego.

Król przyjął wczoraj Carpa na bardzo długiem posłuchaniu.

Bukareszt 25 lutego.

Komisya Izby deputowanych oświadczyła się przeciw projektom podatkowym prezesa gabinetu Carpa.

Bukareszt 25 lutego.

Senat uchwalił 67 głosami na 88 głosujących konwencyę między Rosyą a Rumunią w sprawie rybołowstwa na dolnym Dunaju i na Prucie. Sprawę traktowano jako nagłą.

Konstantynopol 25 lutego.

Zamknięto tu drukarnię, należącą do macedońskiego Bułgara Kalcho Stojanowa. Właściciela i jego synów uwięziła policya. Żyjący w Konstantynopolu macedońscy Bułgarowie pozostają pod ścisłym dozorem policyjnym.

Petersburg 25 lutego.

Przybył tu Woroncow-Daszkow. Przybycie jego łączą ze sprawą generał-gubernatorstwa warszawskiego.

Z tego samego powodu bawi tu także gen. gubernator wileński Troicki.

Londyn 25 lutego.

Król Edward odjechał w sobotę wieczór do portu Wiktorya, skąd na jachcie „Wiktoria und Albert“ odjechał w niedzielę rano do Vlissingen.

Kolonia 25 lutego.

Król Edward przybył tu dziś w nocy, poczem udał się zaraz dalej do Cronbergu.

Cronberg 25 lutego.

Król Edward przybył o godz. wpół do 10 rano i razem z cesarzem Wilhelmem udał się saniami na zamek.

Rozruchy w Hiszpanii.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Madryt 25 lutego.

Prezes gabinetu Ascarraga wręczy dzisiaj królowej regentce dymisyę całego gabinetu, Prawdopodobnie otrzyma on misyę rekonstrukcyi ministerstwa.

Donoszą z Oporto. Tłum obrzucił kamieniami dom, w którym znajduje się redakcya dziennika katolickiego „Palavra“. Policya rozprószyła zbiegowisko, przyczem raniono 1 osobę. Policya zmuszoną jest dozorować te domy, w których znajdują się związki i stowarzyszenia religijne.

Madryt 25 lutego.

Depesza „Heralda“ z Barcelony donosi o wykryciu nowych agitacyj karlistycznych. Zarządzono potrzebne środki ostrożności.

Wskutek zasp śnieżnych przerwaną jest komunikacya kolejowa między Saragossą a Madrytem.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar“)

Londyn 23 lutego

„Daily Telegraph“ donosi z Dear, że rzeka Oranje opadła i tylko dzięki temu Boerowie mogli ją przekroczyć, jednakże Knox i inni dowódcy angielscy ciągle ścigają Deweta, który obecnie posuwa się prawdopodobnie w kierunku do Griquatown.

Londyn 25 lutego.

Z Cradrock donoszą: Oddział Boerów złożony z 400 ludzi uderzył na załogę angielską w stacyi Fischriver, po nadejściu jednak pociągu pancernego został odparty i zmuszony do ucieczki. Trzech żołnierzy angielskich, między tymi 1 oficer, jest ranionych.

Londyn 25 lutego.

Wczoraj zwołaną została rada gabinetowa na obrady nad nagłą sprawą. Mianowicie przyszła depesza Kitchenera, że Botha zawiadomił go, iż widzi się ze wszech stron osaczonym, prosi więc o zetknięcie się celem konferowania nad powszechnem poddaniem się. Kitchener wyznaczył dzień 27 bm. godz. 2 popołudniu na to „rendezvous“.

Londyn 25 lutego.

„Biuro Reutera“ donosi z Capetownu, pod datą wczorajsza: Pułkownik Plumer zmusił wczoraj De Weta na południowym brzegu rzeki Oranje do walki. Anglicy zabrali 50 Boerów do niewoli i kilka dział. Plumer ściga dalej De Weta, który z garstką ludzi zdołał na łódce przedostać się na drugi brzeg rzeki.

Pretorya 25 lutego.

O ruchach gen Frencha nie ma obecnie od tygodnia bliższych wiadomości. Spadły ulewne deszcze, tak że wiele rzek wezbrało.

W Chinach.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Petersburg 25 lutego.

Car przyjął na audyencyi posła koreańskiego, Chin bom-yi.

Londyn 25 lutego.

Podług doniesień z Pekinu, urzędnicy chińscy otrzymali nakaz jak najrychlejszego poczynienia przygotowań w pałacu cesarskim w Zakazanem mieście na przyjęcie dworu, który, jak słychać, w marcu powrócić ma ze Singanfu do Pekinu.

Tientsin 25 lutego.

Koło Paotingfu odbyła się walka między oddziałem 50 Niemców a wojskiem chińskiem Chińczycy ponieśli klęskę, tracąc 200 ludzi w zabitych i rannych. Po stronie niemieckiej padł jeden żołnierz a 7 jest rannych.

Londyn 25 lutego.

Dzienniki donoszą z Pekinu, że edyktem cesarza chińskiego wyznaczone zostało wykonanie kary śmierci na znanych dostojnikach chińskich na dzień wczorajszy.

Waszyngton 25 lutego.

Prawie wszystkie interesowane mocarstwa zapewniły rząd Stanów Zjednoczonych, że przychylają się do jego zapatrywania, iż w toku rokowań pokojowych nie należy podejmywać na nowo operacyj wojennych w Chinach.

Londyn 25 lutego.

Jak donosi „Biuro Reutera“ z Pekinu, w tym tygodniu mają być wykonane kary na dygnitarzach chińskich, co do których dwór chiński dał pozwolenie. Nowy edykt zarządza wstrzymanie egzaminów na literatów w tych miejscowościach, w których dopuszczono się rabunków i mordów na cudzoziemcach.

„Morning Post“ donosi z Pekinu, że ze względu na możliwość operacyj wojennych wysyła Rosya 3000 ludzi do Pekinu a 5000 do Szanhaikwan.

Dział ekonomiczny.

— **Rada jeneralna Banku** austro węgierskiego odbędzie plenarne posiedzenie dnia 28 b. m. w Budapeszcie. Na posiedzeniu tem uchwaloną zostanie prawdopodobnie zniżenie stopy procentowej z 4 i pół na 4.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 25 lutego. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kredyt. 674 50, węg. zakładu kredyt. 683·50 Anglobanku 275·—, Unionbanku 538·—, Banku dla krajów koronnych 415·—, Bankvereinu 469 —, Bodencreditu 887·— Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 670·75 kolei południowej 105·50, tramwaju A. 276·—, B. 274·—, kolei Elbethal 479·—, kolei północnej 6330, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 444 50, Rima Muranya 477·—. pragskiego towarz. żel. 1595, fabryki broni 277·—, tureckie tytoniowe 296·50, oblig. węg. indemniz. 92 65 renta majowa 98 45, austr. renta koronowa 97 95, węg. renta koronowa 93·70, 56 let. listy tow. kredyt. ziemski 91·15, 4-procent. listy banku krajow. 91·75, 4½-procent listy banku krajow. 98·75, 4-procent listy banku hipotecznego 89.50, 4½-procent. listy banku hipotecznego 98·—, 5-procent. listy banku hipot. 109·50. 4-procent. galic. obligac. propinac. 96·—, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·25, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·50, losy tureckie 108·—, marki 117·40. ruble 253·75.

— **Berlin** d. 25 lutego. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·10 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 44·20. Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** d. 25 lutego. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 102 40 Mąka 25·70

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 25 lutego. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*): Pszenica gotowa 7·60 do 7·80, pszenica gotowa nowa 7·30 do 7 60, żyto gotowe 6·50 do 6·75, żyto gotowe na terminy 6 40 do 6 60, owies obroczny gotowy 6 30 do 6·60, owies na terminy 6 20 do 6 50, jęczmień pastewny 5·60 do 5 85 jęczmień browarny 6 — do 6·75, groch do gotowania 6·75 do 12·—, wyka 6·50, do 7·—, nasienie lniane — do —·—, nasienie konopne —·—, bób — —·— bobik 5·75 do 6·, hreczka 7 [illegible] 7 25 koniczyna czerwona galicyjska 55 [illegible] 70·—, biała 35·— do 75·—, tymotka 19 [illegible] 26·—, szwedzka 45·— do 75·— kukurydza [illegible] —·— do —·—, nowa 5·80 do 6 —, [illegible] ry —·— do —·—, nowy za 65 kilo [illegible] —·—, rzepak 14 — do 14·50 groch [illegible] 6·25 do 6·50, lnianka 10·50 do 11·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17 15 [illegible] 17 25 na terminy 16·75 do 17·—, warranty do —·—.

— **Wiedeń** dnia 25 lutego. Cukier (spokojnie) 24·15 do —·—, Nafta galicyjska 84·35 do —·—, Spirytus 38·60 do —·—.

Wiedeń dnia 25 lutego.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 7·71 do 7 73, na maj-czerwiec 7·81 do 7·83, na jesień 7·92 do 7·93, żyto na wiosnę 7·64 do 7 65 na maj-czerwiec 7 64 do 7·65, na jesień 6 89 do 7·01, kukurudza na maj-czerwiec 5·48 do 5 49, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 5 60 do 5 61, owies na wiosnę 6·55 do 6·56, na maj-czerwiec —·— do —·—, na jesień —·— do —·—, rzepak na styczeń-luty 0·— do 0·—, sierpień-wrzesień 0·— do 0·—, olej rzepakowy na kwiecień-maj 0·— do 0·—.

Usposobienie: słabe.
Stan powietrza: piękna, łagodnie.

Budapeszt dnia 25 lutego.

Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 7·44 do 7·45, na październik 7 62 do 7·63, żyto na kwiecień 7·25 do 7·26. na październik 6·63 do 6·64, owies na kwiec 6·17 do 6 18, kukurudza na maj 5·16 do 5 17, rzepak na sierpień 12·60 do 12·70.

Oferty na pszenicę dosyć liczne.
Chęć kupna słaba.
Usposobienie mdłe.
Stan powietrza: łagodnie.

Masę francuską, lakier bursztynowy, masę woskową poleca Wolf CZOPP, Żółkiewska 2.

69

Podwójna nić.

Napisała

Miss Ellen Thorneycroft Fowler.

(Ciąg dalszy).

— No to dziwię się, jak pani się nie boi spojrzeć w oczy duchowi swego ojca — wyrzekła mrs. Brown.

Mrs. Welford byłaby naprawdę przerażoną, gdyby w ogóle spojrzeć miała w twarz ducha, pomijając zupełnie polityczne względy, ale nie przyszło jej na myśl zdradzać się z czemś podobnem przed swoim rozgniewanym gościem, to też odpowiedziała słodko tylko tyle: „Zdaje mi się, że muszą być dwa stronnictwa w państwie, bo inaczej kraj w żaden sposób nie szedłby naprzód.

— A niech sobie będą dwa stronnictwa, czy dwadzieścia stronnictw, czy dwieście stronnictw, to wszystko mało mnie obchodzi. Nic mnie do tego ile jest stronnictw, byle tylko nie było stronnictwa liberalnego. Na to nie mogę i nie chcę się zgodzić. Nie jestem ani ograniczoną ani świętoszką, pani wie i radabym pozwolić każdemu mieć swoje własne zapatrywania, byleby to były zapatrywania przyzwoite, ale jeżeli chodzi o zapatrywania radykalne, to znowu co innego.

— Cóż panią tak bardzo razi w zasadach stronnictwa liberalnego? — zapytała mrs. Welford z nagłym wybuchem odwagi.

— Wszystko w nich mnie razi. Gdybym ja miała władzę, nie pozwoliłabym nikomu innemu tylko konserwatystom głosować wszędzie, gdzie się głos oddaje, a i to jeszcze nie zapobiegłoby awanturom podczas powszechnych wyborów.

— No, więc jakże zrobić, droga mrs. Brown, niech mi pani powie, jak? Tak tu przedwczoraj właśnie mówiłam do męża: „Jakóbie — powiadam — gdy słucham ciebie mówiącego toby potrzeba wysłać misyonarzów między konserwatystów, a gdym słuchała mowy swego ojca, to powinnam się była modlić o uwolnienie nas od wszystkich liberałów — więc w co mam ostatecznie wierzyć?“ Oh, droga pani, droga moja pani, mnie się zdaje, że nic człowieka w taką niepewność nie wtrąca, jak słuchać najpierw jednej strony, a potem drugiej.

— Nie powinnaś pani słuchać radykalnej strony, oto – za co panią ganię.

— A przecież muszę słuchać; gdy mąż do mnie mówi — zarzuciła jej mrs. Welford z niejakim pozorem słuszności.

Jej sędzia pomimo to został nietknięty jak dyament.

— Nie widzę potrzeby tego, ja nigdy nie słuchałam.

— Nie mogę wstrzymać się od tego, aby nie powiedzieć, że jak mi się zdaje można dużo słusznych rzeczy powiedzieć na korzyść zapatrywań liberalnych w wielkiej liczbie spraw — odparła mrs. Welford z niejakim sprytem — a przynajmniej tak to się przedstawia, gdy człowiekowi mąż wykłada wszystkie te rozumowania. Jestem pewną, iż gdyby pani wglądnęła głębiej w tę kwestyę, toby pani zobaczyła, że te zapatrywania mają niejedną nogę, na której mogłyby się utrzymać i że możnaby niejedno powiedzieć na ich korzyść po dokładnem rozważeniu wszystkiego.

— Nic mnie nie zdoła skłonić do tego, abym wglądała głębiej w tę kwestyę — nic na świecie! Gdy r z potępię jaką sprawę, to nie grzebię już w niej, i nigdybym sobie nie pozwoliła aż do tego stopnia zaprzeczyć własnemu sumieniu, aby aż słuchać pochwał sprawy, o której wiem, że jest złą. Bogu dzięki mogę powiedzieć w jakim bądź przedmiocie, które zapatrywanie jest słuszne, a które niesłuszne, od tej chwili zaś odwracam się tyłem do niesłusznego i nigdy już nie mam z niem nic do czynienia. Otóż to jest postępowanie, które ze mnie zrobiło to, czem jestem. Co było zupełną prawdą.

— A przecież ja nie mogę w sobie stłumić życzenia, abyś pani posłuchała, jak Jakób wykłada swoje zapatrywania — trwała w swojem mrs. Welford.

— Nic mnie nie skłoni do tego, abym go miała słuchać — zakrzyknęła mrs. Brown — czy pani sądzi, żebym była i dalej tak niewzruszoną konserwatystką, jaką jestem, gdybym traciła czas na czytanie liberalnych przemówień i pozwalała im bałamucić sobie własny swój sąd? I czy pani przypuszcza, żebym pozostała taką uległą chrześcijanką, jaką jestem, zadowoloną z losu, jaki Opatrzność wyznaczyła i niemyślącą o tem, aby poprawiać czy to siebie samą czy cały Kościół, gdybym się wystawiała na wpływ rytualistycznych nabożeństw i rewiwalistycznych kazań? Nie mrs. Welford — ja nie troszczę się zupełnie o ten cały nowoczesny hałas koło reform, około poprawy i około Bóg wie czego, a nawzajem mogę powiedzieć Bogu dzięki, że i on się o mnie nie troszczy. — Wywód to był tak jasny i oczywisty, że mrs. Welford nie próbowała go zaczepiać.

W drodze do domu z proszonej herbatki u Welfordów mrs. Bailey spotkała swego męża, który powracał z odwiedzin u kilku swoich ubogich chorych, a serce jej wezbrało skutkiem tego wszystkiego, co na wizycie usłyszała, że mu to powtórzyła, ufając niezachwianie w jego moc ducha, która sprawiała, że umiał patrzeć na rzeczy tak, jak inni nie patrzyli, a potem ustawiać je w jakiemś korzystniejszem świetle.

— Czy z tego wszystkiego nie można się rozchorować? — zapytała go, gdy skończyła już całą swoją opowieść. — Serce mi się ściska i dławi mnie w gardle, gdy się znajdę między takiemi kobietami i słucham małostkowej rozmowy o niedorzecznych najrozmaitszego rodzaju błahostkach. A one w dodatku jeszcze wypowiadają tyle złośliwych rzeczy!

Uśmiech zabłąkał się na twarz wikarego o delikatnych rysach i ascetyczną. Impetyczność żonina zawsze mu sprawiała pewną łagodną uciechę. — Moja droga, one zasługują raczej na litość niż na naganę, wierzaj mi. Nie ze wszystkiem jest to ich winą, że się zajmują plotkami i fatałaszkami, bo winę tego ponosi też ten ciasny teren, na który padły drogi ich życia.

(C. d. n.)



DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

Łóżka żelazne, składane po złr. 5·50, z bokami, orzechowo lakierowane po złr. 12·—, 14·—, 6·—, 18·—, 20·—. Materace druciane sprężynowe po złr. 12·50. Łóżeczka dziecinne po złr. 12·—, 14·—, 16·—, 18·—. Kompletne umywalnie od zł. 8·— do zł. 30.—, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). Filia: Tarnopol plac Sobieskiego.

Herbata chińsko-rosyjska, zbiór majowy, świeże Souchong I. złr. 3·75, II. złr. 3·—. Okruchy najlepsze złr. 1·75. Okruchy drobne złr. 1·30 za funt. Dwór Łapszyn Brzeżany.

Biuro nauczycielskie Mme A. Allement Kopernika 22 poleca bonę froeblankę, i osobę uzdolnioną w krawieczyźnie z bardzo dobremi świadectwami do zarządu domem.

Panna inteligentna poszukuje miejsca za nauczycielkę do dzieci I. i II. klasy, uzdolniona w kroju, krawieczyźnie i szyciu. Restante W. L. Rzeszów, Ruska wieś.

Magiel pokojowy tanio sprzedam, Zawadzki, Łyczakowska 58.

Leśniczy egzaminowany bardzo dobrze polecony. poszukuje posady zaraz. Adres: Bogumił Pirkel, Narol.

Pisarz ekonomiczny, kawaler, mający matkę przy sobie, z sześcioletnią praktyką, a obecnie trzy lata na posadzie, dla poprawy losu poszukuje od 1 kwietnia posady ekonoma na ordynaryą. Władysław Paeześniowski w Boguchwale Koło Rzeszowa.

Ajenci 7122
i osoby prywatne
będą przyjęci do rozsprzedaży nowego, patentowanego a wszędzie poszukiwanego towaru.
Gwarantuje się wysoką prowizyę ewentualnie stałe utrzymanie.
Zgłoszenia przyjmuje
J. Klimesch, Prag 1134/II.

Owoce!
5 kilo bananów z Aleks, koron 9.—
5 „ świeżych karczochów „ 3·50
5 „ czerwonych pomarańcz „ 3·50
1 paczka 300 sztuk czerw pomar. „ 12.—
100 sztuk orzechów kokosowych 65 kilo koron 32 — franko za pobr. pocztowem.
Giovanni Spanghero, Trieste.

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie **instrumenta muzyczne i samogrające**. Cenniki bezpłatnie.

! Szczepy owocowe!
Ceny zniżone.
Wysyłam do każdej poczty i stacyi:
Jabłonie, Gruszki, Śliwki, Czereśnie 1 sztuka 50 centów, 10 sztuk 4 zł. 75 ct., **Brzoskwinie, Wiśnie, Morele, Węgierki, Nektaryny, Drzewa i Krzewy ozdobne** i p. — **Cennik nowy z objaśnieniem p**omologicznem wysyłam każdemu opłatnie.
E. UKŁAŃSKI, zarząd ogrodów w Olszy op. Kraków.



We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha i Sp. Wiewiórskiego; w Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i Mikuckiego.
6909

"CASCARINE LEPRINCE"
Wytwór użyteczny z Cascara Sagrada.
WYPĘDZAJĄCY ŻÓŁĆ I ROZWALNIAJĄCY
Akademia Medyczna w Paryżu 12 Czerwca 1892. — Akademia Umiejętności 1go Kwietnia 1892.
ZATWARDZENIE CHRONICZNE — SŁABOŚCI WĄTROBY
Przeciw gnilcowy organów trawienia
OSŁABIENIE KANAŁU PRZEWODOWEGO TRAWIENIA
Zatwardzenie w stanie ciężarnym i podczas karmienia.
KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

Działanie tego środka jest regularne, łatwe do zastosowania, bez obawy przywyknienia, zmieniając sposób użycia; skutki znakomite w zatwardzeniach chronicznych w słabościach wątroby, w kamieniach żółciowych, otyłości, etc. Jedyny środek na przeczyszczenie w stanie brzmiennym, podczas karmienia i przeciw rozmnażaniu się mikrobów reumatycznych (Dr Roux) w zapaleniach całego organizmu z powodu nadwerężenia kiszek, etc.

Doza zwyczajna Dwie pigułki przy każdem jedzeniu, albo wieczorem przed pójściem do łóżka. Eliziru jedna albo dwie łyżeczki od kawy, albo stołowe, stosownie do wieku. (Zwiększać lub zmniejszać dozę stosownie do skutku.)

CASCARICONES Czopki do stolca na *Cascarinie* dla przyspieszenia lub ograniczenia skutku w zastosowaniu do pożądanego czasu.

Ważna Uwaga. — Dla uniknienia licznych podrabiań i naśladownictw pod nazwami podobnymi prosimy Panów Doktorów o wyraźne zapisywanie na receptach: Cascarine Leprince.

Nestlé'go mączka dla dzieci



najlepsze pożywienie dla **małych dzieci.**
Mleka nie ma potrzeby dodawać.
Przez użycie tego **od lat przeszło 30 wypróbowanego** i z najlepszym skutkiem używanego środka **odżywczego**, można z łatwością odłączać niemowięta.
Biegunka i wymioty wykluczone.
Roczna produkcya fabryk Nestlé'go 35 milionów puszek.
Dzienne spotrzebowanie mleka 132.000 litrów.
Nestlé'go zgęszczone mleko z cukrem doza 1 kr.
Nestlé'go zgęszczone mleko bez cukru „Viking“ nowość, doza 1 kr.
zawiera najlepsze **alpejskie mleko.**
7126
Centralny skład:
F. BERLYAK, Wien, I., Naglergasse 1.
Sprzedaż we wszystkich aptekach i drogueryach.

!! Każdy sam Akwokatem !!
W księgarni lud Edw. Feitzingera w Cieszynie (Teschen) śl. a. wyszedł niedawno:
Adwokat ludowy.
Podręcznik prawniczy zawierający: **objaśnienia ustaw, przykłady skarg, próśb i podań, wzory świadectw, kwitów, kontraktów, testamentów itd.** Cena z przesyłką **K. 2·50** za egz. Większa ilość taniej! — Obszerne cenniki różnych książek darmo i franko.

½ kilo pierza gęsiego tylko 60 ct.
Rozsełam zupełnie nowe, szare pierze ręką darte, pół kilo tylko 60 ct., te same w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztowem. **J. Krasa**, handel pierzem w Smichowie koło Pragi (Czechy). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 7141

Cognac stary z wina własnego chowu dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki 12 kor. albo 2 litry kor. 16, młody 2 litry kor. 9·60.
Wino łagodne, dobrze wyleżane dostarcza od 56 litrów wzwyż białe litr 48, 56, 64, 72 hl., czerwone 52, 64, 80 hl.
Benedykt Hertl, właściciel dóbr zamek Gorić przy **Gonobitz** w Styrji

Zbierajcie używane marki pocztowe wszystkich krajów i różnego gatunku nawet najzwyklejsze celem przygotowania biednych chłopców do stanu kapłańskiego. Daje się w zamian ładne pamiątki religijne, jak krzyżyki, medaliki św. Antoniego i św. dziecięcia Jezus z Pragi. Zapytania i posyłki adresować należy: Biuro Betlehem, **Bregenz** (Vorarlberg)

PAPIER FAYARD ET BLAYN
Papier medyczny, tańszy od innych, skuteczny dla wyleczenia **katarów, reumatyzmów, irytacyj piersiowych i ran.** Wyborny plaster przeciw **nagniotkom** etc.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Ehrbara.

Chief-Office: 48, Brixon-Road. London. SW.
A. Thierry'ego prawdziwa maść centofoliowa
jest najsilniejszą maścią naciągającą, która przez gruntowne czyszczenie wywołuje skutek uśmierzający i szybko gojący, usuwa przez rozmiękczenie obce ciała wszelkiego rodzaju, które się do rany dostały. Niezbędne dla **turystów, cyklistów i jeźdźców. — Do nabycia w aptekach.** — Pocztą franco 2 słoiczki 3 kor. 50 gr. Słoik na próbę wysyła za poprzedniem nadesłaniem 1 kor. 80 gr. razem z opisem i spisem składów we wszystkich krajach kuli ziemskiej, **Fabryka aptekarza A. Thierry'ego w Pregradzie pod Rohitsch-Sauerbrunn.** — Dla uniknięcia naśladownictwa prosimy zważać na powyższą markę ochronną, która wypaloną jest na każdym słoiku. 7014

CACAO
W. J. Boon & Comp. Wormerveer
w Hollandyi
polecają
Piotr Mikolasch i Sp.
we Lwowie.

Ciągnienie nieodwołalnie 23 Marca 1901
Główna wygrana 60.000 Koron
gotówką z odciągnięciem 20%.
Dziękczynne Losy Inwalidów po 1 Koronie.
polecają: M Jonasz, Victor Chajes i Sp., Kitz & Stoff, M. Klarfeld, M. Feigenmann, Sokal & Lilien, Samuely Landau, Aug. Schellenberg.

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE CHAMBARD
(THE PURGATIF DE CHAMBARD)



Marka ochronna.

w skład których wchodzą jedynie ziółka i kwiaty, są środkiem oczyszczającym, przyjemnym w smaku, a działaniu łagodnem, nadającem się dla osób delikatnych i wrażliwych. Użycie ich nie wymaga ani dyety, ani zmiany zwykłego trybu życia.
Jestto najwięcej poszukiwany środek przeciw zatwardzeniom i różnym cierpieniom jakie stąd pochodzą, jakoto: **bole i zawroty głowy, brak apetytu, nudności, mozolne trawienie, odęcie żołądka, hemoroidy, uderzenia do głowy etc.**
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Ehrbara. — **W Krakowie** w aptekach pp. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego. 4079

ELEKTRYKA.
(Specyalny Oddział dla urządzeń elektrycznych Fabryki maszyn „Perkun“.)
Doświadczony **personal**, szybkość roboty i **ścisłość** w terminach. **Gwarancya** i **bezpłatne** kontrolowanie w miarę umowy. Specyalności światowej firmy „Oesterr. Schuckert Werke“. Kosztorysy bezpłatnie. Ceny niskie. Biuro informacyjne i skład podręczny:
Kopernika 18.

Lwowska Filia
Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu
ulica Jagiellońska liczba 3.
(dawny lokal Banku kredytowego).

KANTOR WYMIANY
kupuje i sprzedaje wszelkie **papiery wartościowe i waluty zagraniczne** po możliwie najskrupulatniejszych kursach, uskutecznia pod takimi samymi warunkami wszelkie **zlecenia giełdowe** zarówno na giełdzie wiedeńskiej jak i na giełdach zagranicznych, wydaje na wszystkie znaczniejsze miejscowości świata i zagraniczne miejsca kąpielowe bezpośrednie przekazy i listy kredytowe, wreszcie **wypłaca wszelkie kupony** możliwie bez potrącenia jakiejkolwiek prowizyi inkasowej.
Godziny urzędowe od 9-tej do 12½ — i od 3 do 4½.

ODDZIAŁ WKŁADKOWY
przyjmuje wkładki na 4½% książeczki oszczędnościowe.

ODDZIAŁ TOWAROWO-HANDLOWY
załatwia czynności handlowo-komisowe, a zatem: zakupno i sprzedaż zboża, nasion, spirytusu, artykułów pastewnych, sztucznych nawozów i wszelkich innych ziemiopłodów.

ODDZIAŁ MELIORACYJNY
wykonuje wszelkie prace melioracyjne, jako to: zdjęcia planów, wygotowania kosztorysów do drenowania pól, nawodnienia i odwodnienia łąk, budowy rowów, kanałów, dróg, szos, kolejek etc. etc. i poleca się do praktycznego przeprowadzenia powyższych prac
Finansowanie uskutecznia się podług każdorazowej szczegółowej umowy.
W razie już gotowych planów, nastąpić może na podstawie tychże wykonanie pracy.

ODDZIAŁ ZASTAWNICZY
udziela pożyczki na wszelkie kosztowności, jako to: drogie kamienie, perły, złoto i srebro.
(Parter, w podwórzu).

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1900.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
osobowy	12·05	z Stryja, Kałusza i Borysławia (ze Skolego od 1/5 do 30/9)
pospiesz.	12·20	z Czerniowiec, Itzkan, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Rzeszowa, Berlina, Wrcł.
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyniec,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Przemyśla
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
„	6.46	z Brzuchowiec (codziennie od 13 maja do 16 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Krasnego, Brodów)
„	8·05	z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina Wrocławia, Warszawy, Orłowa, Tarnowa, Pesztu
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Kōrösmező, Potutor. Chodorowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·15	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwad. Przeworska
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	5·40	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·45	z Krakowa
„	5·55	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7·24	z Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	8·28	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn,	8·49	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Lubaczowa. Sanoka, Przemyśla
osobowy	8·50	z Brzuchowic (13/5 do 16/9 codziennie)
„	9·23	z Janowa (codziennie od 1/5 do 15/9)
„	9·45	z Krakowa, Wrocł., Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
„	10·00	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Kōrösmező
„	10·15	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa
„	10·30	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec.
„	3·12	z Podwołoczysk, Tarnopola na dworzec „Podzamcze“
„	7·40	z Tarnopola „ „
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy „ „
osobowy	5·17	z „ „ „ „ „
„	10·12	z „ „ „ „ „

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:
pospieszn.	12·40	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora
„	5·45	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września codziennie)
„	6·25	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
„	6·35	„ Stanisławowa, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa
osobowy	8·40	„ „ „ Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróża, Tarnowa
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiat. Grzym. Kozowy
„	9·55	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów)
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·45	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa. Husiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 15 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 13 maja do 16 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·13	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1901 codziennie)
„	6·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, Tarnowa
„	6·50	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	Tarnowa i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·48	„ Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	9·12	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·40	„ Czerniowiec, Itzkan
„	10·50	„ Krakowa, Wiednia, Warsz., Przeworska, Rozwadowa, Rzeszowa, Orłowa, Tarnowa
„	11·00	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
„	6·43	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy z dworca Podzamcze
„	9·42	„ Podwołoczysk „ „
pospieszn.	2·08	„ „ Kijowa, Odessy „ „
osobowy	7·33	„ Tarnopola „ „
„	11·23	„ Podwołoczysk „ „

Uwaga: Nocna pora oznaczoną jest ramkami. Powyższy czas środkowo-europejską jest wcześniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Biuro informacyjne c. k. kolei państw. w gmachu Dyrekcyi przy ul. Krasickich l. 5 udziela bliższych wyjaśnień, sprzedaje bilety i karty okrężne jakoteż i książeczki z rozkładem jazdy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.